

Iwona KORCZ
Uniwersytet Zielonogórski

W OBLICZU TOKSYCZNYCH ZACHOWAŃ PRZYWÓDCZYCH W SZKOLE: WAMPIRYZM EMOCJONALNY I RADZENIE SOBIE Z NIM

Zarys wampiryzmu emocjonalnego

*„Emocjonalne wampiry przyciągają nas, a potem wysysają z nas siły.”
„... nie krew z nas wysysają – chodzi im o naszą energię emocjonalną.”
~A.J. Bernstein~*

Zdaniem znawcy przedmiotu – A. J. Bernsteina, psychologa klinicznego i doradcy biznesowego, a zarazem współautora poczytnych książek pt. „Trudni pracownicy” i „Dinozaury są wśród nas. Jak sobie radzić z nimi w pracy”, „wampiry emocjonalne to ludzie, którzy mają cechy charakterystyczne tego, co psychologowie określają mianem zaburzenia osobowości”.¹ Przypomnijmy w związku z tym, w popularnym na całym świecie „Podręczniku diagnostycznym i statystycznym zaburzeń psychicznych” (DSM-III-R; 1987), który zawiera klasyfikację, definicje i opis ponad 200 zaburzeń psychicznych, przedstawiciele Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego wyróżnili pięć podstawowych wymiarów, zwanych głównymi osiami. Większość zaburzeń przypisana została do I osi, określanej mianem: syndromy kliniczne. Oś II konstytuują zarówno zaburzenia osobowości (są to dysfunkcyjne strategie postrzegania świata i reagowania nań; na tej osi można zaznaczyć także cechy i właściwości osobowości, kiedy nie ma żadnych zaburzeń osobowości!), jak i zaburzenia rozwojowe. Do osi III przynależą z kolei zaburzenia i stany fizyczne. Oś IV dotyczy przede wszystkim siły stresorów psychospołecznych (na osi tej szacowane są skala, rozmiar i zakres czynników stresujących, które przyczyniły się do powstania zaburzenia, przy czym w ocenie brana jest pod uwagę wrażliwość osobnicza i wartości społeczno-kulturowe przeciętnej jednostki). Zaś ostatnia z osi – IV – obejmuje tzw. globalną ocenę funkcjonowania człowieka w trzech obszarach życiowych (społecznym, zawodowym i czasu wolnego) w ciągu ostatniego roku.

Według Ph. G. Zimbardo, „zaburzenie osobowości (personality disorder) jest to długotrwały (chroniczny), sztywny i dezadaptacyjny wzorzec spostrzegania, myślenia lub zachowania. Takie wzorce mogą poważnie upośledzać zdolności jednostki do funkcjonowania w środowisku społecznym lub zawodowym i powodować znaczne cierpienie. Zwykle są one rozpoznawalne, kiedy jednostka wchodzi w okres dojrzewania”.² DSM-III-R wyodrębnia 12 typów zaburzeń osobowości, chociaż najbardziej znanymi formami są: osobowość narcystyczna i osobowość antyspołeczna. Generalnie zaznaczyć wypada, iż zaburzenia osobowości wydają się być najmniej rzetelnie zdiagnozowane i budzą wciąż najwięcej kontrowersji spośród wszystkich grup zaburzeń psychicznych. W szczególności jeśli chodzi o orzekanie o trwających przez całe życie wzorcach zachowania z pominięciem kontekstu, w którym się rozwinęły. Wszak faktory społeczno-ekonomiczno-

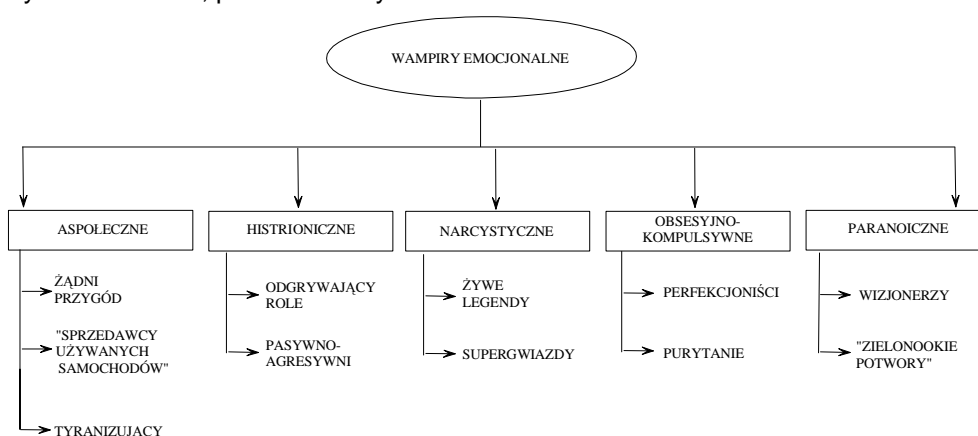
¹ A. J. Bernstein: *Emocjonalne wampiry*. Poznań 2004, s. 19

² Ph. G. Zimbardo: *Psychologia i życie*. Warszawa 1999, s. 636

kulturowe mogą niekiedy o wiele lepiej tłumaczyć obserwowane symptomy niż sama diagnoza danego zaburzenia.

Zgodnie z kryteriami diagnostycznymi, zawartymi w IV wydaniu „Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders” (American Psychiatric Association, Waszyngton 1994), zaburzenia osobowości definiowane są jako: „utrzymujący się wzorzec doświadczeń wewnętrznych i zachowań w znacznym stopniu odbiegających od wymagań danej kultury wobec jednostki. Wzorzec przejawia się w dwóch (lub więcej) z następujących obszarów: 1. Sposoby postrzegania i interpretowania siebie, innych ludzi oraz wydarzeń; 2. Zakres, intensywność, labilność i adekwatność reakcji emocjonalnych; 3. Funkcjonowanie w relacjach z ludźmi; 4. Kontrola emocji”.³ Powyższe kryteria diagnostyczne, charakteryzujące wzorce myślenia i zachowań, pozwalają zaklasyfikować wampiry emocjonalne do jednego z jedenastu typów zaburzeń osobowości. Do typów najtrudniejszych i sprawiających najczęściej kłopotów na co dzień Bernstein zalicza pięć z nich, a mianowicie: a) wampiry aspołeczne, b) wampiry histrioniczne, c) wampiry narcystyczne, d) wampiry obsesyjno-kompulsywne i e) wampiry paranoiczne.

Szczegółowy wykaz wampirów emocjonalnych, z uwzględnieniem konkretnych ich odmian, przedstawia rys.1.



Rysunek nr 1. Typologia wampirów emocjonalnych wg Bernsteina

Źródło: na podstawie: A. J. Bernstein: op. cit., s. 61-314

Każdym wampirem emocjonalnym rządzi określona potrzeba, świadcząca o jego niedojrzałości, przy czym wampiry te na ogół nie zdają sobie sprawy z potrzeb (jakże zresztą dziecińczych), które nimi kierują. Zatem jeżeli jesteśmy w stanie trafnie zdiagnozować potrzeby wampira, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że poznamy dobrze także jego samego, a tym samym będziemy lepiej potrafili sobie z nim poradzić. Trzeba też mieć na względzie, iż wskutek dążenia do zaspokojenia w zasadzie niemożliwych do osiągnięcia potrzeb czy poprzez pragnienie realizacji często nieprzemysłanych celów wspomniane wampiry cechuje zniekształcone postrzeganie świata, ludzi i problemów. Nadto boją się one przejawiania dorosłych zachowań, w tym m. in. zmagania się z niepewnością, ponoszenia odpowiedzial-

³ za: A. J. Bernstein, op. cit., s. 19

ności za swoje postępowanie czy uznawania powszechnie obowiązującej reguły dojrzałej współzależności, obejmującej respektowanie zasady „brania i dawania”.

Praktycznie rzecz biorąc, emocjonalne wampiry pozostają w środku nadal małymi dziećmi, chociaż na zewnątrz z pozoru wyglądają na ludzi dorosłych. Co istotne, ich moc pochodzi bynajmniej nie z wewnętrznej siły, lecz właśnie ze słabości, wynikającej z niedojrzałości psychicznej, co odbija się w sumie negatywnie na zdrowiu psychicznym wampira. Jak pamiętamy, oznakami dojrzałości i zdrowia są: poczucie sprawowania kontroli nad sobą i sytuacją, poczucia doświadczenia więzi z innymi ludźmi i czymś większym niż my sami, oraz poszukiwania nowych wyzwań, pozwalających w satysfakcjonujący sposób rozwijać się w człowieczeństwie. Nie zapominajmy, wampiry potrafią być, z jednej strony, strasznie męczące, wyczerpujące, wręcz niebezpieczne, a z drugiej – bardzo pociągające: utalentowane, czarujące, bystre, kompetentne, troskliwe, interesujące, olśniewające, atrakcyjne czy zabawne. Przeważająca większość trudnych ludzi wykazuje cechy dwóch lub więcej typów wampirów. Co więcej, jak twierdzą niektórzy badacze: „Wszyscy w pewnym stopniu skłaniamy się w stronę zaburzeń osobowości. Jeżeli rozpoznamy tu własne, to prawdopodobnie przysporzą nam one mniej problemów niż wtedy, gdybyśmy ich nie dostrzegli”. Trudno jednoznacznie powiedzieć, jakie są mechanizmy zaburzeń osobowości, dotyczące wampiry emocjonalne. Wysuwane są tu zazwyczaj trzy równorzędne hipotezy: zakłócenia biochemiczne na poziomie mózgu, dysfunkcyjna rodzina i traumatyczne przeżycia w okresie wczesnego dzieciństwa. Czy zatem wampiry te są w stanie w końcu dorosnąć i stać się dojrzałymi, zdrowymi psychicznie ludźmi? Jedni uczeni stoją na stanowisku, iż emocjonalne wampiry nigdy nie dorastają. Inni natomiast wierzą, że mogą dorastać, ale wymaga to ogromnego wysiłku nie tylko z ich strony (tym bardziej, iż wykazują skłonność do wybierania technik terapeutycznych, które zamiast poprawiać ich sytuację, raczej ją pogarszają), ale i ze strony ich otoczenia, którego najskuteczniejszą bronią przed emocjonalnym wampirem jest dostateczna wiedza na temat „wampiryzmu”, dojrzałość (siła wypływa ze związków z innymi ludźmi i czymś większym niż my sami, nadających sens naszemu istnieniu) oraz wycucie sytuacji (jest to umiejętność diagnozowania; ocena sytuacji musi być jednak powiązana z podejściem praktycznym, tj. z elastycznością postawy i umiejętnością działania w danych okolicznościach, jeśli chcemy działać skutecznie). Jedno nie ulega wątpliwości, utrzymywanie kontaktów z wampirami emocjonalnymi, częstokroć prowokującymi do silnych, gwałtownych i niejednokrotnie skrajnych reakcji emocjonalnych, wymaga nielada odwagi, wytrwałości i zdawania sobie sprawy z możliwości „zarażenia się” wampiryzmem poprzez wielokrotne „ukąszenia” wampira, który jest w stanie ostatecznie skłonić nas do podjęcia działań równie niedojrzałych jak jego własne. Dlatego czasami najlepszym rozwiązaniem jest nie angażować się w tego rodzaju związki, a jeśli już w nich tkwimy, to oddalić się niezwłocznie bądź nawet uciec.

Co się tyczy etycznej strony, emocjonalne wampiry nie są złe z samej swej natury. To, czy ich czyny okazują się być dobre, czy też złe, wynika bezpośrednio z ich niedojrzałości, która pozwala im na działanie bez zastanowienia. Spotkać się też można z określeniem, jakoby ww. wampiry nie miały poczucia przyzwoitości, chociaż to stwierdzenie okazuje się być bardziej komentarzem na temat ich osobowości, niż zawiera walory oceny moralnej. Otóż, wampiry emocjonalne w przeważającej mierze są po prostu puste wewnątrz, z reguły nie wiedzą kim naprawdę są albo mają co najwyżej mgliste pojęcie na temat własnej tożsamości. Ba,

potrafią sprawić, że osoby znajdujące się blisko nich, zatracają tożsamość osobistą. Zaś grając doskonale swoje role, wampiry potrafią same siebie przekonać o tym, iż są właśnie tymi, kogo udają. Dlaczego tak się dzieje? Najprawdopodobniej dlatego, że wampiry emocjonalne nie tylko nie dostrzegają swojego odbicia w lustrze, ale, co gorsza, w ogóle nie są w stanie dostrzec swojego wnętrza, będącego pustą przestrzenią, podobnie jak świat wydaje im się zgoła pustym i chłodnym miejscem, w którym jedyne co się naprawdę liczy, to zaspokoić własne potrzeby, niekiedy za wszelką cenę. Jak przystało na wampiry (w opowieściach prawdziwe wampiry czyhają na swe ofiary nocą, aby wyssać z nich krew), również i emocjonalne „polują” na ludzi w celu wykorzystania ich do spełnienia swoich zachcianek, zaspokojenia nienasyconych pragnień. Nic więc dziwnego, że czają się one po tzw. ciemnej stronie natury ludzkiej, czerpiąc siłę z naszych słabości, niedostatków, ograniczeń, tajemnic i niedościgłych pragnień. Nie są w stanie postrzeżyć innych ludzi jako istot mających własne potrzeby, emocje, motywacje, aspiracje i oczekiwania, tylko w kategoriach potencjalnych źródeł zaspokajania swoich potrzeb. Gdy czegoś usilnie pragną, gotowe są manipulować nami aż do skutku, urzec nas, zmieniać się we wszystko, co chcemy zobaczyć, zaproponować nawet pomoc czy dać coś ekstra, ale tylko na taki czas, jakiego potrzeba im do zdobycia tego, czego chcą, przy czym nigdy nie martwią się tym, jak z tym wszystkim czują się ich ofiary, a ponadto zawsze dostają z powrotem znacznie więcej niż włożyły. Otaczający ich ludzie traktowani są przez nie wyłącznie instrumentalnie. W kontaktach z ludźmi wampiry emocjonalne bezustannie przekonują swe otoczenie, że nie ma innej możliwości, jak dobrowolne czy przymusowe poddanie się ich woli, gdy tymczasem zawsze istnieje jakiś wybór, ot chociażby zwyczajne odejście z takiego układu. Starają się też wykorzystać nasz strach, niepokój, lęki czy wątpliwości, aby nas kontrolować, podczas gdy budowanie autentycznego bezpieczeństwa oznacza zmierzenie się z przeciwnościami, stawienie czoła swoim obawom, pokonanie strachu i opanowanie gniewu, a nie ucieczkę od nich, wyparcie ich ze świadomości czy szukanie schronienia pod „skrzydełkami” silnego opiekuna-wampira.

Zasygnalizowaliśmy wcześniej oznaki dojrzałości psychicznej. Ustosunkujemy się teraz do nich w odniesieniu do wampirów emocjonalnych.

Po pierwsze – nie potrafią uwierzyć w osobiste sprawstwo, czyli że to, co robią, wpływa na to, co ich w życiu spotyka. Zawsze czują się niewinnymi ofiarami losu, wypadkową przypadkowości, cudzej nieprzewidywalności czy zrzędzeniem zbiegu okoliczności zewnętrznych. Miast w przemyślany sposób odpowiadać na zaistniałe zdarzenia, tudzież je z rozwagą wyprzedzać czy antycypować pożądane zmiany, wampiry emocjonalne zdolne są jedynie do reaktywnego reagowania, w dodatku bez możliwości uczenia się metodą prób i błędów i wyciągania z dokonanych pomyłek stosownych wniosków na przyszłość.

Po drugie – będąc istotami społecznymi, dorośli ludzie opanowują wcześniej czy później sztukę pokojowego współżycia, bazującą na respektowaniu uznawanych reguł i norm społecznych, kierowaniu się zasadą sprawiedliwości społecznej, wzajemnym zaufaniu i rozumieniu, że im więcej dadzą, tym więcej dostaną. Dla wampirów więzi międzyludzkie nie odgrywają żadnej istotnej roli. W istocie rzeczy są one odizolowane społecznie z powodu swych niezrealizowanych potrzeb. Co więcej, aby móc wyssać z nas energię emocjonalną, starają się odizolować od środowiska także swoje ofiary, trzymając je blisko siebie, aby nie były zdolne do myślenia krytycznego i nie podlegały wpływom środowiska.

Wampiry, odgrywające swoje role w życiu, stosują się do zupełnie innych reguł niż powszechnie obowiązujące reguły życia społecznego. Tych ostatnich one w ogóle nie przestrzegają.

Jakim więc zasadom zasadniczo hołdują? Są to:

- inni ludzie istnieją tylko po to, by zaspokajać potrzeby wampira;
- potrzeby wampira są ważniejsze od potrzeb innych ludzi;
- poczynaniami wampira kierują raczej chwilowe pragnienia niż filozoficzno-moralne zasady; działają instynktownie, często nie zdając sobie jasno sprawy z tego, co robią i dlaczego, byleby to działało;
- spełnienie potrzeb przez otoczenie musi nastąpić natychmiast, gdyż w przeciwnym razie – nie dostając tego, czego chcą bądź dostając z opóźnieniem – wampiry tracą panowanie nad sobą i wybuchają złością;
- obowiązującą zasadą sprawiedliwości dla wampirów jest to, że dostają właśnie to, czego chcą, i wtedy, kiedy chcą (jednym słowem: nie są sprawiedliwe, ale za to nader konsekwentne w swych żądaniach);
- wampiry uważają, że zasady dotyczą wszystkich dookoła, tylko nie ich, gdyż one zajmują uprzywilejowaną pozycję i nauczyły się czerpać korzyści z nieprzestrzegania zasad respektowanych przez innych;
- nie przyjmują odpowiedzialności za swoje zachowanie i działanie, zwłaszcza w przypadkach prowadzących do negatywnych następstw;
- są przekonani o swej nieomyślności, czystości intencji, szlachetności motywów i niepopelnianiu błędów, nie przywykli do sprzeciwiania się im;
- świetnie manipulują ludźmi poprzez uruchomienie różnych sposobów wyrażania emocji.

Z tego, co do tej pory powiedzieliśmy, wynika, iż emocjonalne wampiry nie dysponują poczuciem panowania nad swoim losem (nie potrafią kierować sobą w czasie, zarządzać własną energią), ani też nie mają poczucia więzi emocjonalnej z innymi, skutkującej wzajemnym zaufaniem i angażowaniem się we wspólne działania na rzecz wypracowania dobra przewyższającego ich samych.

Za to w zakresie poszukiwania wyzwań bywają czasami lepsze od przeciętnego śmiertelnika. Z uwagi na swą niedojrzałość, wampirom często uchodzi robienie rzeczy, na które nie stać albo nie może sobie pozwolić zwykły człowiek (artyzm, kreatywność, ekstrawagancja, przywództwo, bohaterstwo itp.). Stąd co niektórzy konstatują na ich temat następująco: „świat bez wampirów byłby dużo mniej stresujący, ale i śmiertelnie nudny”. Po części mają sporo racji.

Bernstein, który w swej książce „Emocjonalne wampiry” uczy, jak rozpoznawać poszczególne ich odmiany (do każdego typu załączone zostały listy kontrolne), przedstawia również w sposób przystępny strategie obronne, przydatne gdybyśmy zostali przez nie zaatakowani. Utrzymuje on z całą mocą, iż emocjonalne wampiry umiejętnie posługują się hipnozą. W ramach komunikacji hipnotycznej doprowadzają swą ofiarę do rozproszenia uwagi, przekierowania jej na nich, a nie na to, co robią. Celowo wprowadzają ją w błąd i izolują od innych, aby czuła się zagubiona, zdezorientowana w tym, co się dzieje, zaczęła wątpić w swoje dotychczasowe przekonania, poglądy, wartości i sądy, wyłączyła myślenie analityczno-logiczno-racjonalne, zaprzestała prób zrozumienia sytuacji i w ostateczności poddała się, będąc nakłoniona przez wampira-hipnotyzera do postępowania ściśle według jego woli, a wtedy odzyska upragniony spokój wewnętrzny i poczucie sensu. Pamiętajmy, emocjonalne wampiry instynktownie wiedzą, czego potrzebujemy,

błyskawicznie rozpoznają, jak chcielibyśmy być traktowani, i tak się właśnie wobec nas zachowują, dopóki nie zaspokoją li tylko swoich potrzeb. Z łatwością przychodzi im kreowanie alternatywnych rzeczywistości, odwołujących się do odwiecznych marzeń ludzkości, jako że one same żyją w tych światach, stworzonych przez ich własne fantazje. A ponieważ każdy typ wampira odwołuje się do innych potrzeb, można mówić o wyspecjalizowaniu się ich w roztaczaniu określonych rodzajów iluzji. Podobnie jak hipnotyzerzy i iluzjoniści, tak i wampiry emocjonalne zazwyczaj dobrze wiedzą, czego ludzie chcą, często lepiej niż oni sami. Bywa, że te potrzeby dopiero im uświadamiają. Prawie że nieomylnie rozpoznają te osoby, które dadzą im to, czego chcą (najlepszymi obiektami oddziaływania są ci, którzy niezachwianie głoszą pogląd, że nie poddają się sztuce manipulacji i są odporne na hipnozę). Stawiają przy tym swoje ofiary w sytuacji z pozoru stwarzającej im możliwość dokonania wyboru. W rzeczywistości takiego wyboru nie ma, gdyż jedna z możliwości jest praktycznie nie do zaakceptowania, a przy tym wampiry czynią użytek ze strachu przed niepożądanymi konsekwencjami, który może przewyższać realne implikacje działania. To, czy wampir nas hipnotyzuje, stosunkowo łatwo można rozpoznać po oznakach percepcyjnych u osób poddanych ich oddziaływaniu; znacznie trudniej odnajdujemy sygnały świadczące o wyraźnym zagrożeniu w samych działaniach hipnotyzującego wampira. Na pewno powinniśmy zwrócić większą uwagę na takie reakcje ofiar wampiryzmu, jak: 1) myślenie superlatywami (świadczy o zaburzonej percepcji), 2) odchodzenie od standardowej procedury załatwiania spraw, 3) odczuwanie wrażenia o wyjątkowości danej osoby czy określonej sytuacji, 4) brak dbałości o zachowanie obiektywizmu dopływającej, absorbowanej i przetwarzanej informacji, 5) zbytnia łatwość w nawiązywaniu kontaktu, 6) pojawienie się stanu dezorientacji, w szczególności gdy niezrozumieniu przyczyn takich a nie innych własnych decyzji i reakcji towarzyszy niewzruszona pewność jednostki, co do ich słuszności.

Mówienie o hipnozie jako manipulacji to przede wszystkim borykanie się z dwoma błędnymi przekonaniemiami o niej. Podajemy je za T. Witkowskim⁴:

- Zahipnotyzować można każdego,
- Hipnotyzer przejmuje władzę nad zahipnotyzowaną osobą.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że proces hipnozy może odbywać się jedynie przy pozytywnym nastawieniu osoby hipnotyzowanej do hipnotyzera. Nadto na przeszkodzie staje naturalna podatność na hipnozę. Jest ona bardzo różna u różnych ludzi. I tak, w stan hipnozy głębokiej wchodzi ok. 15-25% ludzi, hipnozę średnią osiąga blisko 60% (50-58%), a pozostali (12-30%) nie wychodzą poza stan lekkiej hipnozy. Co prawda podatność na hipnozę jest cechą dość stabilną w ciągu życia, w znacznej mierze uwarunkowaną genetycznie, choć przynajmniej w części może zależeć od zgromadzonych doświadczeń całościowych. Drugie fałszywe przekonanie prezentuje hipnozę jako idealną sytuację do manipulowania ludźmi, z pominięciem udziału ich świadomości. Póki co nie udało się wykazać naukowo, że możliwe jest nakłonienie osoby zahipnotyzowanej do działania niezgodnego z wyznawanymi przez nią zasadami etycznymi, czyli do działania wbrew swoim postawom, przekonaniom i wartościom (działania przeciwko własnemu sumieniu).

Reasumując ten wątek rozważań, należy stanowczo zaznaczyć: żaden emocjonalny wampir nie może nas zahipnotyzować, dopóki nie damy mu na to przy-

⁴ T. Witkowski: *Psychomanipulacje*. Wrocław 2000, s. 223

zwolenia (na wstępie niezbędna jest pozytywna postawa wobec hipnozy i hipnotyzer). Nie wykorzystaj też naszych pragnień, by przejąć nad nami kontrolę i następnie zaspokoić – poprzez nas – swoje potrzeby, dopóki nie zaprosimy go do siebie i odkryjemy przed nim swoje wnętrza. Jeżeli kiedykolwiek odkryjemy, że zostaliśmy zahipnotyzowani przez wampira emocjonalnego, nie próbujmy ukryć tego faktu, lecz się do tego przed samym sobą przyznajmy. Zaś przekonywanie wampira, by odtąd postępował z nami uczciwie i oddał to, co zabrał, zazwyczaj mija się z celem. Po prostu nie dajmy mu się dalej wciągać w grę, której zasady ustala wampir, i nie pozwólmy mu już wziąć nic więcej ponad to, co uzyskał. Czasem najlepszym rozwiązaniem jest trzymać się z boku od wampira, który powinien zmierzyć się sam z konsekwencjami własnego postępowania, o ile, rzecz jasna, chce prawdziwie dorosnąć.

Stoimy twardo na stanowisku, iż wampiryzm emocjonalny stanowi doskonały przykład deficytu inteligencji emocjonalnej. Jest to obszar zagadnień, którymi paramy się od 15. lat, zwłaszcza jeśli chodzi o IE w odniesieniu do samoregulacji, w tym radzenia sobie z przeszłością (np. ze stresem) i przyszłością (ustalenie i realizacja celów). O aktualnych kierunkach badań nad inteligencją emocjonalną piszą przystępnie pionierzy powyższej problematyki w rozdziale 32 książki, zatytułowanej: „Psychologia emocji”.⁵ Zaś o „Globalnej inteligencji emocjonalnej i jej dysfunkcjach”, ze szczególnym uwzględnieniem takich zaburzeń, jak: szantaż emocjonalny, manipulowanie emocjami i niedostępność emocjonalna, można przeczytać w naszym artykule, zamieszczonym w „Globalizacji. Wyzwania dla Polski i regionu lubuskiego”.⁶

Typologia wampirów emocjonalnych

Poniżej scharakteryzujemy pokrótce podstawowe typy wampirów emocjonalnych, zachowując wykładnię autorskiego ich opisu.

Wampiry aspołeczne

Zapoznając się z opisem osobowości antyspołecznej, czytamy w „Psychologii i życiu”, iż charakteryzuje się ona „trwałą skłonnością do zachowań nieodpowiedzialnych o negatywnych konsekwencjach dla innych, czemu nie towarzyszy poczucie winy. Powszechne objawy to kłamstwo, kradzież i bójki. Osoby o antyspołecznym zaburzeniu osobowości często nie doznają wstydu ani żadnych intensywnych emocji społecznych, toteż potrafią zachować «zimną krew» w sytuacjach, które innych ludzi doprowadziłyby do pobudzenia emocjonalnego lub gniewu. Normy społeczne zaczynają łamać we wczesnym okresie życia (...). Ich działania cechuje obojętność na prawa innych. Osoby o antyspołecznym zaburzeniu osobowości można spotkać wśród ulicznych bandytów i oszustów, ale ten typ zaburzeń występuje także często wśród odnoszących sukcesy polityków i biznesmenów, którzy stawiają karierę, pieniądze i władzę nade wszystko i wszystkich”⁷.

Choć wampiry aspołeczne to najbardziej poznany rodzaj zaburzenia osobowości, to jednocześnie i najniebezpieczniejszy z uwagi na przejawiane skłonności do częstego działania niezgodnego z prawem (zdecydowana przewaga tych dys-

⁵ M. Lewis, J. A. Haviland-Jones (red.): *Psychologia emocji*. Gdańsk 2005, s. 634-654

⁶ W. Hładkiewicz, A. Małkiewicz (red.): *Globalizacja. Wyzwania dla Polski i regionu lubuskiego*. Zielona Góra 2003, s. 231-250

⁷ Ph. G. Zimbardo, op. cit., s. 636

funkcji u mężczyzn). Ich niedojrzałość jest źródłem atrakcyjności i magnetycznego przyciągania. Od życia oczekują one szybkich, ekscytujących akcji, świetnej zabawy, poczucia prawdziwej wolności, które niechybnie wiąże się z pojawieniem się kłopotów u innych, oraz natychmiastowego zaspokojenia ich pragnień i potrzeb. Gdy nie dajemy im tego, czego chcą – awanturują się, gdy zaś spełniamy ich oczekiwania – cieszą się jak dzieci, a gdy się nudzą – gotowe są wygenerować kłótnię czy eskalować konflikt, aby wreszcie coś się działo.

Ten typ wampirów cechuje: a) silna potrzeba stymulacji organizmu, co objawia się ustawicznym poszukiwaniem ciągle nowych podnieć i coraz silniejszych bodźców-wyzwalaczy, b) nadmierna impulsywność (życie pojmują jako serię reakcji na to, co się wydarza w danym momencie; nie znają zasady: „pomyśl, zanim coś zrobisz”), uwalniająca ich od poczucia kontroli nad własnym życiem, poczucia odpowiedzialności za realizowane czynności czy poczucia winy z tytułu popełnionych błędów czy wyrządzonych krzywd i szkód, dalej c) urok osobisty, dzięki któremu ewidentnie wykorzystują innych, nie tylko zresztą na płaszczyźnie emocjonalnej, oraz d) buntownicza postawa, prezentowana bez widocznego powodu, nierzadko i po 50 r. ż. (przykładowo – bunt przeciwko wszelkim autorytetom). Wampiry społeczne, generalnie nie zwracające większej uwagi na obowiązujące w życiu społecznym zasady, dość szybko uzależniają się od wielu rzeczy (np. seks, pieniądze, władza, sława, hormony, neuroprzekaźniki, narkotyki, hazard, brawura, ryzykowne przedsięwzięcia, wysokie kredyty), ale niekwestionowany prym w tym uzależnieniu od emocji wiedzie podniecenie. Pomimo rozlicznych swych wad są na ogół dość lubiane, jak przystało na „kochane łobuzy”. Z potocznego rozumienia słów „społeczny” sądzić by można, iż wampiry te winny stronić od ludzi. Nic bardziej błędnego. Otóż, uwielbiają one nad wyraz wszelkie przyjęcia, dobrą zabawę, rozliczne spotkania towarzyskie. Z reguły nie poddają się zmartwieniom i niepowodzeniom, podejmując kolejne ryzykowne wyzwania. Szczycą się byciem wolnym od strachu, społecznych ograniczeń czy wątpliwości, powstrzymujących wielu przed jakimkolwiek działaniem. Niezmiernie rzadko, o ile w ogóle, zastanawiają się nad tym, dla czego coś robią (po prostu to robią), nie mówiąc już o włączeniu umiejętności analizowania, planowania, przewidywania i prognozowania. Poza chęcią przeżywania silnych emocji, na wampiry społeczne warto spojrzeć również od innej strony, a mianowicie – jak na samotnych drapieżników, dla których egoizm i troska o własne interesy to jedyny wytłumaczalny motyw ludzkich zachowań. Nie zapominajmy, są one z gruntu rzeczy nieufne w stosunku do innych (ufają jedynie innym społecznym wampirom), ale i same zwykle zawodzą czyjeś zaufanie. Nie można zatem zbyt wiele na nich polegać, a poza tym unikają przyjmowania na siebie zobowiązań lub też nie dotrzymują złożonych uprzednio obietnic. A jednak mimo swej drapieżności, z którą się wcale nie kryją, i egoistycznej motywacji do działania, z której są otwarcie dumni, bynajmniej nie są ludźmi, od których inni stronią czy ich nienawidzą, w każdym razie nie wszyscy.

Wampiry społeczne dzielą się na trzy subtypy. Są to: wampiry żądne przygód, wampiry-sprzedawcy używanych samochodów i wampiry tyranizujące.

Wampiry żądne przygód, choć przez społeczeństwo najczęściej aprobowane spośród wszystkich wampirów społecznych, to równocześnie najbardziej się można od nich uzależnić, kochając je aż do zatracenia samego siebie włącznie.

Te wampiry lubią siebie, podniecające sytuacje same w sobie (gra emocji, ryzyko, możliwość wygranej, przekraczanie granic), zabawę, w której innych traktują

jako dodatek do towarzystwa; są łowcami przygód i nowych wrażeń, uwielbiają trwonić wirtualne lub cudze pieniądze, łamać serca troszczących się o nich bliskich. Nie strasza im utrata pracy, przy czym straszenie ich zwolnieniem z niej czy groźenie zerwaniem związku partnerskiego traktują również w kategoriach pewnego elementu toczącej się gry. Wampiry żądne przygód potrzebują jednak ludzi, którzy się nimi zaopiekują, zorganizują im życie, podejmą decyzje i wezmą za nie odpowiedzialność, a także nakierują jakoby na właściwą drogę. Stając się częścią ich życia, nie są w stanie okazać nikomu nawet elementarnej wdzięczności za wyświadczone im usługi i wybawienie ich z życiowych tarapatów. Celują w realizacji zadań trudnych, wręcz niebezpiecznych z powodu swej nadmiernej pewności siebie, zmotywowani wyzwaniem, nie zrażający się porażkami. Uchodzą też za wyśmienitych sprzedawców, polujących na klientów wątpiących, których potrafią okłamać bez zająknięcia, mówiąc tylko to, co chcemy usłyszeć, wzbudzając swym wdziękiem sympatię i zaufanie. Bywa, że w uprawianej przez siebie grze-zabawie, łączącej elementy niewłaściwego zachowania, awanturowania się, porzucania, wybuchania złością i gniewem, nie potrafią się zatrzymać w porę. Co więcej, popełniając błędy, niewiele się na nich uczą, a dawanie im naučky w postaci podobnego ich traktowania czy wzbudzanie w nich poczucia winy bądź wstydu nie przynosi pozytywnych efektów, jako że umieją wykręcić się niemalże z każdej kłopotliwej sytuacji, przerzucając ochronę przed nimi samymi na swych opiekunów, do obowiązków których należy i „posprzątanie” po wampirze żądnym przygód.

Drugi subtyp wampira aspołecznego stanowią „sprzedawcy używanych samochodów”. Oprócz mocnych wrażeń, ich największą słabością jest skłonność do oszukiwania innych. Są uosobieniem kręactwa, wywołującego w nich specyficzny dreszczyk emocji. Co ciekawe, nie tyle kłamią dla samego kłamstwa, co robią to z przyjemnością, aby zdobyć coś, na czym im bardzo zależy. Aby to dostać sięgają po sprawdzony oręż, jakim jest kłamstwo, oszustwo, udawana uprzejmość, pozorowana serdeczność, empatyczne słuchanie i wyjątkowe zrozumienie innych, a niekiedy nie uchylają się od dokonania kradzieży, by posiąść to, co ma ktoś inny. W opinii znawców „wampiryzmu”, sprzedawcy używanych samochodów w mistrzowski sposób posługują się hipnozą i sztuką perswazji dla osiągnięcia swoich celów. Najczęściej podczas transakcji handlowych korzystają z następujących sprawdzonych sposobów: a) uprzejmość obliguje do zrewanżowania się tym samym, a tymczasem wampiry mają nas już w garści, b) upodabnianie się do innych i udawanie przyjaciół – sprzyja budowaniu nici sympatii (lubimy podobnych do siebie!) i pozyskiwaniu zaufania, c) komplementowanie i obdarowywanie umożliwia wampirowi sprzedaż alternatywnej rzeczywistości, d) namawianie do bycia konsekwentnym, aby utrzymać spójność wewnętrzną pomiędzy przekonaniem i działaniem, e) mamienie niedostępnością produktu lub krótkim terminem oferty promocyjnej – zwiększa rzeczywistą wartość towaru czy usługi, f) nadużywanie czyjogoś zaufania poprzez kreowanie się autorytetem, któremu posłusznie i bezkrytycznie się poddajemy, g) odwoływanie się do zdania bądź działania większości, która przecież mylić się nie może, h) straszenie przykrymi konsekwencjami, o ile nie zrobimy tego, czego wampir się od nas domaga.

W porównaniu do wampirów żądnym przygód, ten subtyp jest znacznie groźniejszym drapieżnikiem, chociaż i w tym przypadku można odróżnić prawdę od kłamstwa. Na ogół notoryczne wampiry-kłamcy posiłkują się wyrażeniami ogólnikowymi, skomplikowanym materiałem informacyjnym (przeciążonym zbędnymi

szczegółami), nie odpowiadają na pytania wprost, zarzekają się, że mówią li tylko prawdę i przez cały czas utrzymują z nami kontakt wzrokowy, abyśmy nawet przez chwilę nie pomyśleli, że jeśli coś wydaje się zbyt piękne, to mało prawdopodobne by było ono prawdziwe, i w związku z tym nie wyciągnęli przypadkiem wniosku, iż wyrafinowane starania wampira w okłamaniu nas mogą owszem przynieść wymierne korzyści, ale tylko jemu samemu. Sprzedawcy używanych samochodów doskonale rozpoznają model widzenia świata i jego interpretacji właściwy innym ludzi, przez co stosunkowo łatwo wchodzą w rolę naszych przewodników, którzy postanawiają zatroszczyć się o nasze interesy, jak o swoje własne. Ponieważ współczesny świat przepelniony jest tymi właśnie wampirami, naszą podstawową bronią jest szybkie ich rozpoznanie, już na samym początku znajomości, i nie danie się przez nich wykorzystać (wytyczenie granic, kim jesteśmy, nienaruszalność naszych wartości, wytyczanie konkretnych celów, weryfikacja informacji, zwracanie uwagi na działania, a nie na słowa, sprawdzanie wykonawstwa zadań, poznanie przeszłości – co komu i dla kogoś zrobić, asertywna odmowa itp.). Sprzedawcy używanych samochodów nie da się ujarzmić. Jest równie niedojrzały i nieodpowiedzialny jak wampir żądny przygód. Nie toleruje odmowy, jego typową reakcją w takiej sytuacji jest podwyższony stopień wabienia nas urokiem osobistym (czarowanie) albo wpadanie w furję z towarzyszącymi jej niewybrednymi komentarzami ad personam, czy wręcz chamskimi docinkami, czynionymi pod adresem swej potencjalnej ofiary.

Co się tyczy wampirów tyranizujących, są one uzależnione głównie od gniewu. Umiejętnie wykorzystują głęboko zakorzeniony w ludzkiej naturze wzorec złości i strachu. Lubią atakować innych, zwłaszcza ich system nerwowy, co pozwala im odciąć nas od racjonalnej części mózgu i zdać się na odpowiedź umysłu emocjonalnego. Innymi słowy, przenoszą nas do alternatywnej rzeczywistości, gdzie zwycięża instynkt agresji i prawa silniejszego, a my mamy do wyboru bądź podjąć walkę z zagrożeniem („zabić i zjeść”), lub uciekać, zanim zostaniemy „pożarci”, albo też czekać bezwolnie i dać się „zjeść”. Ekscytuje ich władza, a zwłaszcza to, co można przy jej pomocy zdziałać. Tyrani zdają sobie sprawę z tego, że ich złość i gniew wywołują w ludziach paniczny lęk i obezwładniający strach, co daje im władzę i możliwość kontrolowania innych, przynajmniej w krótkim horyzoncie czasowym. Ludzie, chcąc uniknąć tego, co wywołuje w nich ów strach, miast się sprzeciwić tyranizującym wampirom, pozwalają im robić z sobą, co tylko żywnie im się podoba. Na dłuższą metę zastraszanie nie jest dobrym motywatorem, a ponadto złość tyranów niszczy ich samych, zwłaszcza działa destrukcyjnie na system krążeniowy. Co interesujące, uzależnieni od swego gniewu tyrani zazwyczaj nie wiedzą, że sami generują i odpowiadają za swój gniew. Uważają, że wywołują go inni, robiąc coś głupiego, depcząc ich godność osobistą, na co nie mogą sobie pozwolić, przystępując do walki w obronie nadszarpniętej reputacji i w trosce o swe interesy. Wybierając walkę, analizowanym wampirom zależy w pierwszej kolejności na osiągnięciu zmienionego stanu świadomości, a dopiero potem na tym, by skłonić innych do zrobienia czegoś konkretnego (nie znoszą żadnego sprzeciwu), przy czym poprawia im nastrój reagowanie według prymitywnego schematu (podjęcie walki, ucieczka, kulenie się ze strachu i poddanie się). Hipnotyczna mieszanka gniewu, złości i strachu sprawia, że tyranizujące wampiry czują się silne, wielkie, władcze, stanowcze i niebezpieczne. Zapominają tylko, iż działając pod wpływem instynktu (dobrze znanego w świecie zwierząt), najczęściej dochodzi do obniżenia

ich sprawności intelektualnej, czyli mówiąc kolokwialnie – po prostu głupieją, co daje nam szansę pokonania tyrana za pomocą użycia swego racjonalnego umysłu. Nie możemy sobie pozwolić na to, by gniewny wampir wpędził nas w przerażenie. Najlepiej wówczas odejść od prehistorycznego schematu lub zakłócić przestarzały wzorzec postępowania poprzez zrobienie czegoś nowego i nieoczekiwanego, co doprowadzi go do osłupienia i zaburzenia gry, w której miał zwyciężyć. Tyrani pytani o swoje uzależnienie, zwykle odpowiadają, że nienawidzą własnego gniewu, i że nie lubią wdawać się w bójkę; tłumaczą zabieganie o przyływ adrenaliny dążeniem do relaksacji. Nie warto podejmować walki z tyranem, który szuka zwady, bo nie pokonamy go za pomocą tyranii, lecz dzięki myśleniu. Nie należy przekonywać, bo wyjaśnienia przyjmowane są jako zawalutowana forma walki lub ucieczki. Zresztą bardzo często ataki tych wampirów pozbawione są charakteru osobowego. Krzycząc praktycznie na wszystkich, w istocie rzeczy manifestują kim i czym są. Skłanianie wampirów do zastanowienia się nad swoim postępowaniem, ze względu na brak zdolności/umiejętności empatycznych, wiedzie do windowania spirali gniewu, czyli skutku odwrotnego do zamierzonego. Marzenie o zemście na tyranie, wzięcie na nim odwetu, poprzez znalezienie mocnego opiekuna, który pokonałby go w walce „na śmierć i życie”, uznać należy za czyste fantazjowanie, przypominające raczej hipnotyzowanie samego siebie. Również poszukiwanie „wielkiego przyjaciela”, żywiącego – podobnie jak my – urazę do naszego tyrana, i nakręcanie agresywnego odreagowania na nim skutkuje jak zapalnik, z tym że trafiający przede wszystkim w nas samych (wyrzucenie z pracy lub częściej skłonienie do odejścia na własną prośbę). Ponieważ tyranizujące wampiry rozumieją zasadę dominacji i hierarchii służbowej, w przypadku tyranów niższego rzędu obserwuje się nagminnie podlizywanie się swoim zwierzchnikom, a równocześnie tyranizowanie osób stojących niżej. Warto też zwracać uwagę nie tylko na działania tychże wampirów, lecz w równym stopniu na wypowiedane przez nich słowa, które nie tyle komunikują, co robią wiele złego ich ofierze (wyrządzają krzywdę i prowadzą do niepowetowanych strat). Dlatego w kontaktach z wampirami-tyranami należy się mieć zawsze na baczności, będąc zaopatrzonym w informacje na temat ich rutynowego sposobu działania, który z reguły powtarzają, niezależnie od sytuacji (czasami można coś z nimi wynegocjować odnośnie przyszłych działań). Ostrożność, zdrowy rozsądek i odrobina szczęścia, a być może tyran sam odejdzie, wyładowując swój gniew gdzie indziej.

Wampiry Histrioniczne

Ten typ wampirów uwielbia znajdować się w centrum uwagi i spragniony jest aprobaty społecznej, przy czym kobietom zależy bardziej na zwracaniu na siebie uwagi, a mężczyznom – w większym stopniu na akceptacji. Zwracanie na siebie uwagi stanowi motyw działania wampirów histrionicznych (histrioniczny – w znaczeniu teatralny), z tym że zależy im na koncentracji li tylko pozytywnej uwagi, umożliwiającej osiągnięcie akceptacji i uznania społecznego. Są w stanie nawet ciężko pracować, aby spełnić oczekiwania wszystkich dookoła, zapewniając, iż mają właśnie to, czego nam trzeba. Niektórzy nazywają je dosadnie wampirami histerycznymi, odstępując od zasady poprawności politycznej. Nie ulega wątpliwości, że omawiane tu wampiry potrafią dobrze grać, stapiając się niekiedy ze swoją rolą w jedno, i doskonale zmieniać kształty na zamówienie. Są pełne sprzeczności, pozostając niedojrzałe psychicznie i pod względem poczucia kontroli, i poczucia

więzi, i potrzeby zmierzenia się z rzeczami trudnymi. Bywa, że pod wpływem zmiany nastroju transformacji ulegają ich poglądy i możliwości. Prawdziwe ich oblicze rozpoznajemy dzięki wysyłanym przez nich sygnałom pozawerbalnym i zdarzającym się im częściej niż pozostałym przejęzyczeniom słownym. Chęć mocnych wrażeń i bycia zauważonym (wygląd podstawą działania; liczy się nie to, kim jesteś, lecz jak wyglądasz) u tychże wampirów jest tak silna, że nie tylko oferują swym widzom ekscytujące przedstawienia, ale i angażują się niejednokrotnie w działania dla nich szkodliwe. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, histrionicy postrzegają w sobie część akceptowalną i nieakceptowalną. Konfrontacja z tą nielubianą częścią wyzwala w nich silne emocje, których nie da się wygasić, zwyczajnie pocieszając histrionicznego wampira. Można pokusić się o stwierdzenie, że żyją oni w świecie ciągle targani jakimiś emocjami. Znacznie ważniejsze jest bowiem dla nich to, co czują, niż to co myślą. Ze względu na poczucie swej niekompetencji, wynikającej z posiadania ułomnej, nieuznawanej części swojego „ja”, gotowi są dawać nieustające przedstawienia, być tymi postaciami, jakie tylko zechcemy widzieć, aby zaskarbić względy kogoś kompetentnego i silnego, kto uratuje je przed nimi samymi, tudzież przez problematycznością życia codziennego, z którym sobie nie radzą, podobnie jak ze swą solidnością. Wampiry histrioniczne charakteryzują się, poza a) silną potrzebą zwracania na siebie uwagi, b) potrzebą aprobaty ze strony otoczenia społecznego, zależnością od „możnych tego świata”, c) przesadną troską o wygląd zewnętrzny, d) wysoką emocjonalnością i e) podziwu godną sugestywnością (są wspianiałymi hipnotyzerami, a alternatywnymi rzeczywistościami są oni sami, nie muszą więc ich kreować), doskonałymi umiejętnościami interpersonalnymi (lubią towarzystwo; przebywanie w ich gronie sprawia ludziom przyjemność; są ekscytujące, uprzejme, wesołe, dowcipne, seksowne, entuzjastyczne, optymistyczne, umieją dostarczyć potrzebnej rozrywki i być czarującymi, serdecznymi konwersatorami, ale nie sądzmy, że dostaniemy to, co widzimy w trakcie przedstawienia), zupełną beztróską, jeżeli chodzi o wgląd w siebie (nie znają siebie) i obiektywizm informacji oraz wyrażanie swego złego samopoczucia poprzez chorobę ciała, która urasta niemalże do miana sztuki (np. bulimia, anoreksja), traktując z reguły trudne do zdiagnozowania dolegliwości cielesne jako swego rodzaju metaforę tego, co czują wobec siebie i świata. Życie histrioników to konglomerat rzeczywistości i fantazji, nadmiarowości impulsów wewnętrznych i tłumienie uczuć, obsesyjnych działań i zarazem pewnych zahamowań, niedojrzałości i aktorskich popisów. Przypomina ono bardziej hipnotyczny trans, niż rzeczywistość.

W obrębie wampirów histrionicznych wyróżniamy dwie odmiany: wampiry odgrywające role i wampiry pasywno-agresywne. Wampiry aktorki dla zdobycia maksymalnej uwagi i wzbudzenia czyjegoś zainteresowania (obojętne czy pozytywne, czy też negatywne, choć zdecydowanie lepszym wariantem jest to pierwsze) swoją osobą są gotowe zrobić prawie wszystko, niekiedy dużo więcej niż trzeba, aby zafascynować swą publiczność. W swych zabiegach manipulacyjnych, z których nie do końca zdają sobie sprawę, a przynajmniej chcą, aby tak to wyglądało, korzystają na ogół z dość tandetnych, miłych i prymitywnych chwytów, o dziwo – nader skutecznych. Ich niewątpliwą siłą, ale zarazem i największą słabością, jest teatr, życie w tajemniczym świecie show-biznesu. Będąc same alternatywną rzeczywistością, zapraszają nas na magiczną scenę do wspólnej gry, z możliwością przeżycia wespół z nimi ich fantazji. Z chwilą, gdy zbliżymy się do nich zbyt niebezpiecznie, stajemy się automatycznie częścią ich przedstawienia, niezależnie od

tego, czy zaakceptujemy swój udział w grze, czy też będziemy się jawnie opierali uczestnictwu w zabawie, czy też ją krytykowali albo pozornie stali z boku, przyglądając się całej sprawie z pozycji widza i ignorując ich wyczyny. Co ciekawe, ofiarami wampirów wcielających się w wiele ról są zazwyczaj ludzie, którzy wykazują pewną wolę bycia wykorzystanym w zamian za oferowaną im iluzję, dającą uczucie przyjemności. Poza tymi bezpośrednimi ofiarami ich uwodzenia, wampiry pozbawiają energii emocjonalnej również tych przyglądających się widowisku z boku, a także złaknione są darzenia ich zainteresowaniem ze strony konkurentów, z którymi zaciekle rywalizują o skupienie uwagi i wywarcie wrażenia swej wyjątkowości i sytuacji, w której się znajdują. Niedocenione w swych staraniach wybuchają złością i wściekłością, wpadają w głęboki smutek lub święte oburzenie, sięgają po manipulacyjny płacz (gra łzami to ich główna specjalność), czy też robią cokolwiek, aby znów znaleźć się w centrum zainteresowania, nie wyłączając zbrodni w rolę sprawcy, jak i ofiary). Zwięźle rzecz ujmując, ich działania przypominają transakcję handlową: będziemy – udając – sprawiać wrażenie, że jesteście cudowni i doskonali, aż poczujecie się atrakcyjni, wartościowi i seksualnie docenieni, a wy zapłacicie nam za to swoją uwagę, adoracją i wyświadczeniem drobnych przysług, ot chociażby uwolnieniem nas od problemu wykonywania codziennych, zniechęcających obowiązków. Przypomina to zawarcie układu, zwalniającego wampiry ze wszystkich innych powinności i czynności poza organizowaniem przedstawień i graniem w nich pierwszych ról. Histrionicy-aktorzy zawsze znajdą jakiś wykręt, aby się tymi przyziemnymi sprawami nie zajmować. Mogą nawet uciec się do zagrania chorego, wyczerpanego, wypalonego człowieka (poczucie niemocy, bezradności z powodu komplikacji życiowych), wiedząc dobrze, ile uwagi i zrozumienia dla cierpienia (a niekiedy i litości) można zdobyć, kiedy jest się chorym. A ponieważ znani są z ograniczonych zapasów energii, ich przypadłości chorobowe mogą okazać się wyczerpujące i dla ich otoczenia.

Z innych właściwości, przypisywanych wampirom-aktorom, na uwagę zasługują: a) łatwość nawiązywania kontaktu (świetne pierwsze wrażenie, miłość od pierwszego wejrzenia; dzielenie się podkoloryzowanymi wrażeniami, nacechowanymi znaczeniem emocjonalnym, niż powoływanie się na fakty i rozumowe wnioskiowanie, posilkowanie się przemilczaną prawdą, mówieniem częściowej prawdy czy rzadziej wręcz kłamstwem), b) pragnienie bycia nieustannie komplementowanym (dopieszczanie przelukrowanymi pochlebstwami, stronienie od jakichkolwiek uwag, tym bardziej krytycznych), c) swoista motywacja; przypuszczalnie są one w znacznym stopniu nieświadome własnych motywów postępowania, podobnie jak nie są w stanie zrozumieć siebie samych; trudno w tym układzie podejrzewać je o chociażby mgliste pojęcie na temat motywacji innych ludzi (są gotowi wyprzeć się w „żywe oczy”, że stosują manipulacyjną hipnozę, aby nas wykorzystać, a konkretnie nasze ukryte potrzeby, i przejąć nad nami kontrolę).

Jak zatem obronić się przed wampirami odgrywającymi role? Najwłaściwszym krokiem byłoby nie dać się oszukać ich przedstawieniom. Jeśli jednak podejmujemy się stoczyć z nimi bitwę, a przypomnijmy – walki z aktorami toczą się zawsze na scenie, to jedynym sposobem na wyjście z niej zwycięsko jest danie lepszego od nich przedstawienia. Z naszej strony patrząc, proponujemy wyreżyserować dla tych wampirów bardziej konstruktywne role, umiejętnie wykorzystując ich poży-

teczne talenty i zamiłowanie do aktorstwa w celu wykonania zadania wymagającego zaangażowania, poświęcenia i wydajnej pracy. A jest to możliwe.

Drugą odmianą histrioników są wampiry pasywno-agresywne. T. Oleksyn pisze o osobowości bierno-agresywnej, będącej przyczyną utrudnionych i kłopotliwych relacji interpersonalnych, tak oto: „Osoba z osobowością bierno-agresywną odczuwa ambiwalentne uczucia potrzeby uzależnienia oraz irytacji i agresji z tego powodu”.⁸ I dodaje: wysoki poziom uzależnienia (efekt nadmiernej zależności w dzieciństwie od rodziców, w stosunkach pracy przenoszony jest zwykle na przełożonego, podświadomie traktowanego przez taką jednostkę jako „następcę” jej rodziców). Ten subtyp wampirów również spragniony jest aprobaty, cierpiąc przy tym na syndrom manii wielkości i bycia perfekcjonistami w każdym calu, podczas gdy w rzeczywistości mamy do czynienia z udawaniem doskonałości i wzmacnianiem poczucia własnej wartości poprzez projekcyjne eliminowanie swoich negatywów na innych ludzi. Wampiry pasywno-agresywne, podobnie jak wampiry-aktorzy, także kreują role, z tym że mają one charakter wewnętrzny niż zewnętrzny. Są przekonane, że zawsze myślą, czują i robią to, co powinny w danej sytuacji, innymi słowy – zachowują się jak dobrze ułożone dzieci (posłuszne, niewinne, chętne do pomocy, robienia czegoś więcej, ponad standardowe obowiązki i oczekiwania, szczęśliwe, pełne szacunku i zaufania, odważne i rozważne). Tworzą alternatywną rzeczywistość, w której są podziwiane, ubóstwiane, kochane. Utrzymując iluzję, iż nigdy nikomu nie czynią nic złego, że praktycznie nic nie chcą dla siebie samych, i w ogóle uwielbiają dawać i robić coś dla innych, nie licząc na ich wdzięczność, okłamują i oszukują przede wszystkim siebie za pomocą autohipnozy („otumaniają” siebie). Bernstein stwierdza u pasywno-agresywnych histrioników zjawisko rozszczepienia osobowości, jako że w ich osobowości, dzielącej się na część akceptowalną i nieakceptowalną, ta druga jest całkowicie przez nich ignorowana. Oni nie dostrzegają w sobie nic, co można by uznać za nieodpowiednie czy kompromitujące, a tym bardziej nie wierzą, by mogli działać pod wpływem niewłaściwych odruchów. Sami siebie percepują jako ofiary sił zewnętrznych, nad którymi nie sprawują kontroli. Nie potrafią się przyznać do częstego popadania we frustrację, gniew i agresję, jak też do faktu wyszukiwania sobie własnych ofiar. Ich dawanie nie tyle płynie z czystego serca, co jest częścią sztuki manipulacyjnej: skłonność do dawania wiąże się ściśle z przekazem, że czegoś od nas chcą. Jeśli nie zauważamy tego, iż liczą na rewanż, to choć zazwyczaj nie przestają nadal dawać – w końcu zaczynają cierpieć w milczeniu, a rozchorowując się z tego powodu sprawiają, iż również my zaczynamy odczuwać dolegliwości zdrowotne na sam ich widok. Złe samopoczucie wampirów pasywno-agresywnych to najczęściej wyraz tłumionej złości. Pasywne okazywanie złości może się przejawiać m. in. w przyjmowaniu na siebie dodatkowych obowiązków (wszak uwielbiają swoją pracę), a potem ucieczce w chorobę, która uniemożliwi jej wykonanie, albo celowo błędnym interpretowaniu poleceń bądź opóźnieniu prac, czy też podejmowaniu zawałuowanych, zakulisowych działań odwetowych na dręczycielu-zwierzchniku, uznanych przez wampira za usprawiedliwione. Ten rodzaj histrioników opanował do perfekcji umiejętność wykręcania się od nieprzyjemnych, skomplikowanych i uciążliwych zadań, dając do zrozumienia, iż nie jest w stanie im sprostać. Wracając do chorób wampirów pa-

⁸ T. Oleksyn: *Systemy ocen, rozwoju zawodowego i awansów. Międzynarodowa Szkoła Menedżerów*. Warszawa brw, s. 53

sywno-agresywnych, będących w dużej mierze formą ich osobistej ekspresji, a poza tym trudnych do zdiagnozowania i dokuczliwych, trzeba oddać im rację, iż nie wszystkie przypadłości są wytworem ich wyobraźni. Spora część choruje naprawdę w wyniku zakłóconego funkcjonowania ich organizmów i umysłów (zaburzenia gastryczne, bóle głowy, infekcje, osłabiony system odpornościowy, PTSD – stres pourazowy, zaburzenia psychiczne etc.), nie rozumiejąc w większości motywów swojego działania. Jak zatem nauczyć ten rodzaj wampirów do bycia mniej bierno-agresywnymi? Najbardziej pożytecznym posunięciem wydaje się być zapewnianie im aprobaty (wszak większość z nich czuje się stale niedoceniana!), ale uzależnienie jej od konkretnych, pożądanых zachowań. Krytyka i karanie na nic się tu zdaje. Ponieważ wampiry pasywno-agresywne żyją, jak powiedzieliśmy, w swej wyidealizowanej rzeczywistości (czystość zamiarów, altruistyczna motywacja, bezinteresowna pomoc, bezbłędne działanie, a jeśli już wystąpiły gdzieś jakieś błędy czy zaniedbania – to nie z ich winy), należy, uwzględniając ich sposób widzenia świata i przyjmując za dobrą monetę ich zapewnienia, iż postępowały najlepiej jak umiały, nakierować je, jak mogą zachowywać się i działać jeszcze bardziej skutecznie. W kontaktach z tymi wampirami zaleca się: dostarczać im wyraźnych wskazówek, przez co mogą całkiem nieźle funkcjonować społecznie, zwracać na nie większą uwagę i częściej je chwalić, zapewniając pozytywne sprzężenie zwrotne, ignorować rzeczy nieistotne i przemilczać incydentalne, drugorzędne wpadki, odpowiednio dobierać słowa, aby sensownie się z nimi porozumiewać (lepiej poprośmy je o pomoc, a potem wynagrodźmy adekwatnie do wniesionego wkładu), postępować konsekwentnie, wyznaczając wcześniej dopuszczalne granice, cele do osiągnięcia i podsuwając konstruktywny sposób działania, jak też skłaniać je, by popracowały nad swoją samoświadomością emocjonalną i samokontrolą emocjonalną.

Wampiry Narcystyczne

Ten typ wampirów budzi w ludziach silne, lecz mieszane uczucia. Kochamy je za osiągnięcia i talenty, albo nienawidzimy za egoizm i zarozumiałstwo. Możemy też żywić i jedno, i drugie. Ich największym pragnieniem jest urzeczywistnić swoje fantazje o byciu najlepszymi ludźmi na świecie. Sporej liczbie wampirów narcystycznych udaje się realizacja ambitnych marzeń, a nie tylko bycie żywymi legendami wyłącznie we własnej wyobraźni. Ba, co ciekawe, niekiedy oddanie się marzeniom przez narcyzów przynosi korzyści nam wszystkim (nauka, sztuka, polityka, biznes, religia, sport; nierzadko dowodzenie przez osoby narcystyczne bycia lepszym – sprawia, że i życie całej ludzkości staje się dzięki temu lepsze). Cechą charakterystyczną tychże wampirów jest pełna koncentracja na sobie i głęboka wiara, że są „pępkiem” świata, który kręci się wokół nich, co by świadczyło dobitnie nie tylko o zaburzeniach psychicznych, lecz także i anomaliach natury kosmologicznej. Zakochane w sobie, a ściślej – pochłonięte bez reszty sobą, i zatroskane li tylko zaspokojeniem własnych potrzeb, w ogóle nie myślą o innych ludziach, zwłaszcza jak o istotach mających swoje pragnienia, myśli, uczucia, chyba że ich do czegoś potrzebują lub od nich chcą coś uzyskać. Wtedy stają się nagle najwytrawniejszymi uwodzicielami na świecie i najlepszymi pochlebcami, podbudowującymi nasze ego, aby potem w bezceremonialny, a nierzadko i okrutny, sposób nas wykorzystać. Pamiętajmy, ich brak empatii staje się źródłem bólu i cierpienia osób, które o nie się troszczą, je kochają, nie mogąc liczyć na odwzajemnioną miłość czy

dobroć. Nie mówimy tu o umiejętności udawanej empatii, do której się uciekają wampiry, kiedy im na czymś zależy, czego same nie mają. Zazwyczaj ludzie dla narcystycznych wampirów stanowią jedynie tzw. zaplecze, potrzebne im do uwielbienia ich i demonstrowania swych wyjątkowych wartości i zalet. Jako że narcyzi stale muszą pokazywać, że są kimś szczególnym (boją się zwyczajności!), konieczna jest widownia, na której starają się z kolei robić wrażenie, jak ważną jest dla nich, aby móc następnie wyssać z niej energię. Tymczasem prawdziwą wartością są one same. A ponieważ uchodzą za takie wyjątkowe, uznają, że ich powszechne zasady współżycia społecznego nie dotyczą, z racji swej uprzywilejowanej pozycji.

Zwyczaj się mawiać, że nie istnieje wielkość bez odrobiny narcyzmu, choć narcyzm bez wielkości funkcjonuje. Generalnie te wampiry „nigdy nie są tak wielkie w oczach innych ludzi jak we własnych”. Cierpią z reguły na urojoną wielkość, lubią rzucać się w oczy (kiedy rozmowa nie toczy się na ich temat – nudzą się, wpadają w stany frustracyjno-stresujące, a nawet dopada je depresja), są mistrzami od popisywania się, notorycznie łamiącymi zasadę: postępuj z innymi tak, jak chciałbyś, by z tobą postępowano, i borykającymi się z dylematem: egoistyczna motywacja – odpowiedzialność działania, który rozwiązują następująco: „poza tym, co jest dobre dla mnie, nic już nie istnieje”. Narcyzmu nie należy też utożsamiać z wysokim poczuciem własnej wartości. Część bowiem narcystów ma wysokie, a część – wręcz zaniżone to poczucie.

Nie ulega wątpliwości, iż wielu spośród wampirów narcystycznych to ludzie rzeczywiście utalentowani, inteligentni, mający pewne niezaprzeczalne osiągnięcia i ciężko pracujący na swoją dobrą opinię, sławę i chwałę. Skoncentrowane na osiągnięciu określonych celów, podejmują się tylko takich przedsięwzięć, za które dostaną pieniądze, władzę lub sławę. Nie cierpią na kompleks nieśmiałości i mogą wręcz bezwstydnie obnosić się ze swoim bogactwem, konsumpcyjnym stylem życia, statusem społecznym, posiadaną władzą i jej symbolami oraz przesadnie chwalić się osiągnięciami, podobnie jak dalekie są od powściągliwości, aby po prostu sobie wziąć to, czego chcą. Ich troskę o pozycję, władzę i finanse porównać można do obsesji. Nie potrafią też przyjmować krytyki pod swoim adresem, przystępując do kontrargumentacji i ataku, że jest niesłuszną, albo gdy – ich zdaniem – mamy rację – zamieniają się w bezbronne dziecko, które, miast besztać za popełnione błędy, wypadałoby raczej pocieszyć, a być może i przeprosić, jednocześnie chwalać na zapas. Nie stronią także od rywalizacji, pod warunkiem, że to one wygrywają, bo jakże mogłoby być inaczej – skoro znajdują się na „szczycie świata”, a miejsce przegranych jest na „wysypisku historii”. Łatwo je rozpoznać, gdyż nie zadają pytań, za to olśniewają nas zwykłe swymi odpowiedziami i celnymi komentarzami, świadczącymi o rozległości i głębokości posiadanej przez nie wiedzy.

Jak postępować z zaabsorbowanymi sobą dziećmi, spragnionymi robienia unikalnego wrażenia i okazywania podziwu z tytułu ich wspaniałości na każdym kroku? Przede wszystkim trzeba wiedzieć, czego my chcemy, targować się z nimi zawzięcie i żądać godziwej zapłaty, zanim dostaną od nas to, czego pragną. Komunikowanie się z wampirami narcystycznymi nie należy do łatwych, tym bardziej dobijanie transakcji, ponieważ musimy się odwoływać do ich wewnętrznego dziecka (analiza transakcyjna: osobowość dzieli się na 3 części: Rodzica, Dorosłego i Dziecko – kapryśne, rozwydrzone, opryskliwe, ale z pomysłami, motywacją osiągnięć i energią do działania kreatywnego).

W obrębie wampirów narcystycznych spotykamy się z wampirami-żywymi legendami i wampirami supergwiazdami. Żywe legendy, nie mogąc przeobrazić swych marzeń o wielkości i osiągnięciach w rzeczywistość, bo wymagałoby to wykonania potrzebnej, rzetelnej, a nie zawsze interesującej czy lubianej przez nie pracy, najczęściej podejmują starania zamiany rzeczywistości w swoje fantazje, posiłkując się przy tym mechanizmem racjonalizacji, uwalniającym je od robienia tego, czego wymaga odnoszenie sukcesu; w najgorszym razie pracują, idąc na „skrót”. Choć narcyzm nie wydaje się być problemem związanym li tylko z niską samooceną, to w tym przypadku wszystko wskazuje na to, iż tak właśnie jest. To, co naprawdę przyciąga ofiary do tych wampirów, to typowe potrzeby narcystyczne tych ostatnich. Tworzy się relacja: wampir – jego ofiara, która przez jakiś czas zdaje się być wymarzoną układem. Nie zapominajmy, żywe legendy stwarzają takie alternatywne rzeczywistości, które przyciągają ludzi słabych, których pociąga pewność siebie narcyzów, ich doskonałość, bycie wspaniałym. Tacy ludzie są podekscytowani na samą myśl o tym, iż wspomniane wampiry zechciały ich dostrzec i skorzystać z ich dóbr i usług. Chęć bycia potrzebnym i odczuwania przyjemności z możliwości towarzyszenia komuś tak wyjątkowemu, niejednokrotnie przewyższają potrzebę wampira, jaką jest pragnienie nieustannego adorowania. Z czasem sytuacja w powyższym układzie się pogarsza, bo wampiry robią coraz mniej, a chcą coraz więcej, oczekując – o paradoksie – na wdzięczność swych ofiar za to, że tak ciężko dla nich pracują. W ich słowniku nie ma też słowa „przepraszam”. Poniekąd to ofiary niechcący same doprowadziły do takiego stanu rzeczy i pozostaje im: albo nadal się poświęcać, mając świadomość bycia wykorzystywanym, albo też odejść, zrzucając na niesprawiedliwość losu, a niekiedy w poczuciu winy, że w sumie krzywdzą wampira.

Jak już powiedzieliśmy, aby osiągnięcie sukcesu po linii zawodowej było możliwe, wampiry narcystyczne, w szczególności żywe legendy, muszą popracować nad umiejętnością robienia tego, czego woleliby nie robić, a wymaga od nich tego praca, oraz nad umiejętnością sprzedawania siebie i swoich pomysłów, inicjatyw czy projektów innym ludziom, czyli dzielenia się z nimi swoją wiedzą, kompetencjami, doświadczeniami i osiągnięciami. Powszechnie wiadomo, że żywe legendy zwykle utożsamiają nielubianą pracę z czynnościami nieważnymi, a że do tego nie cierpią przejmowania odpowiedzialności, często zdarzają się im sytuacje niedokończonych zadań, zwłaszcza trudnych. Niezmiernie trudno nauczyć się im sprzedawania siebie i swych pomysłów, aby, zwracając uwagę na innych, dowiedzieć się, czego oni potrzebują i co zechcą od wampirów kupić. Żywe legendy nie są empatycznie i altruistycznie nastawione. Są niewrażliwe, niewdzięczne, irytujące i ignorujące innych. Mogą się też złościć, wściekać i awanturować bez powodu. Popelniając błędy, niewiele się z nich uczą. Nie są jednak głupie, i jeśli zachodzi potrzeba zdobycia tego, czego chcą, potrafią zmienić swoje zachowanie, sprawiając że ich ofiara poczuje się ważna, a pod względem wyjątkowości uplasuje się na drugim miejscu, zaraz po samym wampirze. Poza nieumiejętnością dobrego sprzedawania siebie, są raczej słabymi aktorami, a to za sprawą poświęcenia zbyt małej uwagi samej widowni, aby zachęcić ją do wejścia do gry. Co prawda nadzwyczaj szybko potrafią przeobrazić się w ofiary uciskane przez innych, gdy tylko ktoś je zaatakuje, albo tak zmanipulować ekspresją swych emocji, że odnosi się wrażenie, iż mamy do czynienia z zalewem samooskarżania, a gdy tylko poważne kłopoty

mijają – wraz z nimi przemija bezpowrotnie samoobwinianie i samobiczowanie się, a także pulsujące pod ich powierzchnią znajome rozczulanie się nad sobą.

Żywe legendy, podobnie jak większość wampirów, mają kłopoty z poczuciem kontroli i poczuciem więzi. Z uwagi na wielkie, przerośnięte „ego”, odnoszą wrażenie, że żyją w świecie, w którym nic nie jest większe od nich samych, a więc o poczuciu jakiejś więzi nie może być tu mowy. To sprawia odczuwanie przez wampiry narcystyczne ogromnej samotności, dla niektórych z nich konieczność życia w takim świecie odbierana jest jako przekleństwo. Ale oddajmy im też sprawiedliwość, samotność i nienasycone potrzeby, motywujące je do działania, sprawiają, że spora część wampirów narcystycznych okazuje się być kreatywną i dawać coś światu w postaci osiągnięć, gwarantujących postęp naszej cywilizacji. Mamy tu na myśli głównie wampiry, które – oprócz potrzeby bycia kimś wyjątkowym – są równocześnie ludźmi inteligentnymi. Zgodnie z porzekadłem ludowym: geniusz rodzi się w samotności, a niezadowolone i postawa buntownicza wobec zastanego porządku rzeczy są niezłą inspiracją dla kreowania nowych spojrzeń, pomysłów i alternatywnych rozwiązań problemów. Mankamentem żywych legend jest prezentowanie całkiem dobrych, a niekiedy genialnych w swej oryginalności pomysłów w sposób tak zuchwały i odpychający, że słuchający z łatwością je pomijają, nie sprawdzając – niestety – ich rzeczywistej wartości i użyteczności praktycznej. Niezrozumiane i przeciążone trudem istnienia, wampiry te wycofują się na zawsze do stworzonej przez siebie własnej alternatywnej rzeczywistości. Poprzedza to zjawisko wyssanie ze swych ofiar energii i wyrzucenie/odrzućenie niestrawnych części.

Uspołecznienie żywych legend wiąże się ze skłonieniem ich, by postępowały w sposób mniej destruktywny dla związków i stosunków międzyludzkich niż dotychczas, chociażby poprzez skierowanie wysiłku na realizację wyszczególnionych wyżej umiejętności społecznych. Istotne jest też częstsze ich chwalenie, niż krytykowanie (ostrożnie; krytyka zachowania, a nie człowieka), danie wampirowi czasu do namysłu i zostawienie mu furtki wyboru, aby mógł z honorem naprawić błąd, nie czując się niezręcznie, staranne dobieranie słów, konsekwentne wyznaczanie celów i kontrolowanie wywiązania się ze zobowiązań. Stosunkowo łatwo przychodzi opanowanie udawanych ataków złości wampirów, żeby tylko postawić na swoim. Postępując w odpowiedni sposób z nimi jesteśmy w stanie zmienić ich narcystyczne zachowania, ale nie sam narcyzm stanowiący podłoże ich zachowań.

Supergwiazdy, złaknione aprobaty i schlebiana, głodne sukcesu i żadne oddawania im czci, głęboko wierzą, że są najważniejsze na świecie, ba – uchodzą, w swoim mniemaniu, za ukoronowanie dzieła stworzenia i odgrywają zasadniczą rolę w historii naszej cywilizacji i całej planety. Trudno przychodzi im wykształcenie więzi z resztą ludzkości, podobnie jak przyswojenie sobie poczucia łączności z czymś większym niż one same (np. z nieskończonością, Absolutem), skoro to one są najlepsze, największe, najmądrzejsze i najpotężniejsze. Ponieważ wszystko, co robią, robią przede wszystkim żeby pokazać i udowodnić swoją wielkość, nic dziwnego zatem, że powiększenie kolekcji swych trofeów (pieniądze, stanowiska, pozycja, władza i wpływ, sława, zaszczyty, podboje seksualne, dzieła sztuki, drogie zabawki, własne imperia biznesowe, przywództwo polityczne etc.), owczy pęd do osiągnięcia, posiadania, pomnażania i zabezpieczania tegoż – to podstawowy cel ich energicznych zabiegów. Z chwilą, gdy dokonają tego, co zamierzały, i osiągną zaplanowane cele, supergwiazdy tracą zainteresowanie zgromadzonymi dobrami i zasobami, poszukując wartości motywacyjnej w czymś innym. Zawsze bowiem

chcą więcej, nigdy nie mając dość. Są gotowe zrobić prawie wszystko, aby zrealizować swój sen o wielkości. W odróżnieniu od żywych legend potrafią ciężko pracować, aby zdobyć to, co trzeba, ale ani ich zdolności, ani ich osiągnięcia nie przynoszą im satysfakcji z życia.

Supergwiazdy są cyniczne, chępliwe, aroganckie i bezwzględne, rzadko są uwielbiane jako liderzy, a to dlatego, że nie rozumieją ludzi, nie potrafią w nich wzbudzić zaufania i docenić ich wysiłku. Otoczenie jest po to, by spełniać każdą ich najmniejszą zachciankę. Kiedy chcą czegoś od innych, mogą chwilowo postrzeć ich za ludzi równie wspaniałych. Z chwilą otrzymania tego, na czym im zależało, widzenie świata wraca do „normalności”, czyli zwykli ludzie nigdy nie są dla nich dość dobrzy, żeby nie mogli się rozłościć z powodu ich braków kompetencyjnych i przykładowo ich ukarać za najdrobniejsze przewinienia. Nadużywają władzy i oczekują lojalności, zastraszając innych. Same zaś oczekują wyjątkowego traktowania. Uważają, że uprzywilejowana pozycja pozwala im postępować według własnego uznania. Biorą od ludzi to, co w nich najlepsze, nie dając nic w zamian, poza pustostłowiem. Wszyscy dookoła winni sprawiać, by wampiry supergwiazdy dobrze się czuły i dobrze wypadły. Nie wyobrażają sobie, aby mogło ich obowiązywać w życiu przestrzeganie zasad i reguł społecznych, które winni respektować zwykli śmiertelnicy. Wiele błędów i grzeszków uchodzi im na sucho, w tym lekceważenie potrzeb i uczuć innych, zaliczanie kolejnych partnerów seksualnych (seks pojmowany jest tu w kategoriach symbolicznego hołdu i pogoni za rozrywką), czy niepoprawność publiczno-polityczna. One nigdy nie czują, że zrobiły coś złe, ani nie odczuwają długu wdzięczności. Są skłonne torpedować informacje, sugerujące, że nie są dość wspaniałe, eliminując przy tym postać od złych wieści. W stosunku do żywych legend jeszcze bardziej nie znoszą przejawów dezaprobaty, wypowiadanej pod ich adresem. Wpadają wtedy w gniew, gdy cudze błędy utrudniają im cokolwiek, na czym im zależało (totalna krytyka niekompetencji „maluczkich”, którzy poza tym winni znać swoje miejsce w szeregu), albo popadają w przygnębienie (nieistotne czy wpadły w nie, ponieważ się uprzednio rozłościły, czy też wpadły w złość z powodu przygnębienia), które pozbawia wszystkich energii emocjonalnej, nie tylko supergwiazdy. Trudno zrozumieć, dlaczego supergwiazdom błędy (wcale nie drobne), nadużycia (dalece nie zabawne), buta, obcesowość, brak szacunku są dość powszechnie wybaczone, a one same są przez społeczeństwo jakby bardziej szanowane i lubiane. Czy wynika to z ich talentów i osiągnięć, którymi wyjaśnia się ich wyjątkową pozycję i jednocześnie zwalnia od uzasadnionej krytyki czy bagatelizuje ich wysoki i uchybienia oraz umniejsza ich wykroczenia? Najprawdopodobniej tak jest w istocie.

Co interesujące, supergwiazdami, przy całym ich potencjale możliwości, wysokiej inteligencji i posiadanym zakresie władzy, stosunkowo łatwo manipulować. Wiedzą o tym ludzie, parający się profesjonalnie zaspokajaniem potrzeb narcystycznych wampirów i wykorzystujący ich nieugięte dążenie do transformacji swych marzeń, ambicji i oczekiwań w rzeczywistość. Osoby, zdolne do manipulacji supergwiazdami, sprawią, że ich świat staje się nieco większy, ale i tak nie za bardzo wychodzi im praca zespołowa i przewodzenie zespołom, bazujące na motywacji do wspólnej pracy (nadal preferują indywidualnych graczy i zdobycie przewagi konkurencyjnej, nie umniejszając oczywiście roli podlizywania się im). Supergwiazdy potrafią mówić o wszystkim i niczym, bez względu na to, co mówią czy robią, są przekonane, że nie ma od nich lepszych, i nie dają się tak szybko spławić, niekiedy

uciekając się do „ukąszenia” innych i stworzenia nowej generacji wampirów, podobnych do nich samych (w tym zakresie supergwiazdy są nader płodne).

Jak radzić sobie z supergwiazdami? Jeśli zależy nam na odniesieniu sukcesu w kontaktach z nimi, należy zagrać w ich lidze (nie jesteśmy zwyczajnymi ludźmi, ulegającymi ich urokowi, zdolnościom i wpływowi, i służąc im obsługującymi). Ponieważ dla narcystycznych wampirów, w tym supergwiazd, wszystko sprowadza się do transakcji, toteż musimy wycenić siebie i świadczenia powyżej wartości rynkowej, bowiem jeśli coś dużo kosztuje i jest trudno dostępne – to staje się dla nich bardziej cenne i pożądane. Nie zaszkodzi też zadbanie o wywarcie pierwszego wrażenia, odpowiedni styl autoprezentacji, włączający element podlizywania się supergwiazdom, które na ogół nie wymaga dużego wysiłku. Najważniejsze to rozeznanie własnych potrzeb, a następnie powiązanie ich z potrzebami wampira, tak by zaangażowanie się w ich realizację wydawało się dla niego niezłym interesem. Trzeba grać tak, jak pozwalają reguły gry, a w tym przypadku odwoływanie się do etycznej strony wampira na niewiele się zdaje, tym bardziej, iż lubi on niszczyć morale swojego zaplecza, zwłaszcza zależnego od niego służbowo.

Osobom dotkniętym narcystycznym zaburzeniem osobowości (wybujałe poczucie własnej wartości/znaczenia, fantazjowanie o władzy i sukcesach, potrzeba uwagi i stałego podziwu, przesadne reagowanie na krytykę i niepowodzenia, problemy z relacjami interpersonalnymi) poświęciliśmy więcej miejsca w materiałach: „Psychoanalityczna koncepcja przywództwa” i „Liderzy o osobowości narcystycznej i skłonnościach paranoidalnych”, do których zainteresowanych odsyłamy z uwagi na ukazane w nich nieco inne spojrzenie na istotę narcyzmu i ludzi o usposobieniu narcystycznym.⁹

Wampiry Obsesyjno-Kompulsywne

Pasją życiową, wręcz obsesją, dla wampirów obsesyjno-kompulsywnych jest bez wątpienia praca.

Stanowi ona zasadniczy wyróżnik ich egzystencji, a że istnienie swe postrzegają jako bitwę z siłami chaosu i zła, toteż ciężka praca uchodzi za nieodzowną broń, skutecznie stosowaną w tych walkach. Miłość do pracy zapewnia tym wampirom poczucie bezpieczeństwa, radość wewnętrzną, dobre samopoczucie i dumę. Kiedy jednak przeraża się w obsesję, człowiek może uzależnić się od niej, jak od każdego innego narkotyku, aż z czasem praca staje się przysłowiowym „krzyżem pańskim”, który trzeba dźwigać, chociaż wiadomo, iż ta aktywność nigdy się nie skończy z uwagi na nieustanne zmierzanie ku doskonałości (paradoks oddalającego się celu), a raczej przybliżanie się do niej, jako że osiągnąć się jej w żaden sposób nie da (żadne działanie u tych wampirów nie jest dostatecznie dobrze wykonane, a każdy popełniony przez nie błąd, nawet najdrobniejszy, urasta do tak ważnego, że natychmiast należy wzmocnić wysiłki, troskę o szczegóły i poprawić swoje kompetencje).

Jak utrzymuje Bernstein, wewnątrz wampira obsesyjno-kompulsywnego zajmuje wampir aspołeczny, którego w sobie ten pierwszy nie akceptuje, ani nie potrafi z nim jakoś żyć, czy też po prostu ignorować go jak w przypadku histrioników. Można powiedzieć tak: z jednej strony u tego rodzaju wampirów widoczny jest lęk przed wszystkimi przedsięwzięciami. Przeraża je bowiem świadomość, że mogą zrobić

⁹ I. Korcz: *Wprowadzenie do przywództwa*. Poznań-Zielona Góra 2006 (Rozdział: *Od psychoanalitycznej koncepcji przywództwa do patologii przywódczych*). Monografia w druku

coś złe, co spowoduje rysę czy skazę na ich nienagannej postawie, słusznym postępowaniu i perfekcyjnym działaniu. Z drugiej zaś strony, obawiając się zdradliwych i bolesnych „ukąszeń” nieakceptowanej w swym wnętrzu istoty, starają się powstrzymać przed myśleniem o drzemającym w nich wampirze aspołecznym poprzez „harowanie” bez wytchnienia. Jest to nic innego, jak ukrywanie się przed nieaprobowaną częścią swej świadomości pod stosem pracochłonnych zadań do wykonania. Obsesji pracy i kompulsywnemu zachowaniu (rytualne powtarzanie określonych czynności) towarzyszą zazwyczaj: a) hiperperfekcjonizm, który z cnoty przeradza się w wadę (priorytet dla poprawności wykonania może wygłuszyć ważność zadań i doprowadzić do perfekcyjnej realizacji zadań, ale nieważnych czy małoważnych), b) nacisk na utrzymanie porządku w najdrobniejszych szczegółach (zaabsorbowanie drobiazgami powoduje, że nie dostrzegamy całego lasu, lecz jedynie pojedyncze drzewa, i nie pojmujemy, iż są one częścią większej całości), c) brak elastyczności, który przejawia się w dychotomicznym ujmowaniu rzeczywistości (widzenie czarno-białe, człowiek dobry lub zły, działanie właściwe albo niewłaściwe, postępowanie słuszne bądź niesłuszne, prawda-fałsz), której w naturze nie spotkamy, d) niezawodność poczynań (uczciwość, pracowitość, odpowiedzialność, dotrzymują obietnic, skrupulatność, sumienność, solidność, czasami przesadne trzymanie się litery prawa; słowo droższe niż pieniądze i wywiązanie się ze złożonych zobowiązań – sprawą honorową; słowa przekuwane w czyny), e) ograniczenia, czy wręcz zahamowania emocjonalne (mania kontroli emocjonalnej; kontrolowanie zachowania swojego i innych ludzi urasta do formy sztuki), f) minimalizowanie strat – fundamentalną strategią życiową (nie maksymalizacja zysków), g) niezdecydowanie w decydowaniu z jednoczesnym wypieraniem uczucia wrogości względem tych, którzy nie są dość pracowici, kompetentni, świadomi i odpowiedzialni, choć żywionej do nich urazy i niechęci nie potrafią ukryć, h) odżegnywanie się od przemocy, z wyjątkiem sytuacji, w których stosują ją wobec złych ludzi (kara spełnia w ich przekonaniu dwie funkcje: pierwszą – powstrzymywanie innych od czynienia złych rzeczy, drugą – pozwalanie dobrym ludziom [czytaj: wampirom obsesyjno-kompulsywnym] z konieczności robić złe rzeczy, przy czym takie działanie podejmowane jest dla dobra karanej osoby, a osobnik czyniący je nie jest uważany za złego człowieka).

Do wampirów obsesyjno-kompulsywnych przylgnęło powiedzonko, iż „dobrymi chęciami droga do piekła jest wybrukowana”. To prawda, ich siłą napędową jest lęk i strach. W imię dobra są skłonne uciec się do zastraszania, grożenia, wzbudzania winy i przykładowego karania innych. Starając się o nienaganą powierzchowność, uprzejme postępowanie, ciężko pracując, z uwzględnieniem szczegółów, szlachetnych odruchów i respektowania wszelkich zasad bez względu na to, czy im się podobają, czy też nie (niekiedy gotowe do odroczenia spodziewanych gratyfikacji), pragną zaprowadzić porządek zarówno w swoich umysłach, aby odciąć się od prymitywnych popędów i niechcianych uczuć, jak i w dość kapryśnym i nieprzewidywalnym świecie. Marzą o świecie bezpiecznym, w którym wreszcie nie zagrażałyby sobie same, a na dodatek wszyscy staliby się – tak jak i one – obsesyjno-kompulsywnymi.

Dwie podstawowe odmiany wampirów obsesyjno-kompulsywnych to: perfekcjoniści i purytanie. Wspólnym ich mianownikiem jest mania kontrolowania wszystkich i wszystkiego, przy czym perfekcjonistów cechuje głównie sprawowanie kon-

troli nad naszymi działaniami, a purytanie wolą panować nad ludzkimi duszami/sumieniami, czyli uznać ich można za perfekcjonistów moralnych.

Dla pierwszych z nich znacznie ważniejsze jest podejście procesowe, innymi słowy – jak coś jest realizowane, niż podejście produktowe – czy cel został osiągnięty, czy to coś zostało wykonane. A przy tym uważają, że istnieje tylko jeden sposób osiągnięcia zaplanowanego rezultatu. Czyjakolwiek spontaniczność działania przeraża perfekcyjne wampiry, a samodzielność myślenia odbierana jest jak zdrada, bo to oznacza utratę kontroli nad sytuacją. Wszystko ma przebiegać według ściśle ustalonych zasad, procedur, regulaminów. Pod tym względem surowo traktują tak innych, jak i siebie, a być może własną osobę jeszcze bardziej. Zatem nie powinien zbytnio dziwić nikogo fakt, iż w ich mniemaniu praktycznie żadne zadanie nie jest wykonane na tyle dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Stąd nie należy spodziewać się z ich strony pochwał i nagród za osiągnięcia. Miast uznania i docenienia spotkamy się raczej z małoskowością, nadmiernym, nieuprawnionym krytycyzmem, nierzadko z krytykanctwem, i złośliwymi komentarzami na temat naszego zachowania oraz popełnionych, niczym nieuzasadnionych i wyolbrzymianych błędów. Wampiry perfekcyjniści nie stronią od dania innym do zrozumienia, jak bardzo są leniwi, niedbali, niekompetentni, wręcz głupi. Próbują też nas przekonać, racjonalizując i moralizując, że ich gniew służy dobru jednostki i jej oświeceniu. W większości przypadków nie przyznają się do przebywania w stanie notorycznego rozniewiania, starannie utrzymując swoje agresywne odruchy, pragnienie zbuntowania się przeciwko czemuś czy wyrażenie niestosownych myśli pod przykrywką super kontroli, dzięki której są w stanie – ich zdaniem – w sposób twórczy powstrzymać się przed tymi niedozwolonymi działaniami myślowymi i praktycznymi (dopuszczają jedynie lekką irytację).

Z łatwością przeistaczają się w prawdziwych tyranów, którzy starają się uczynić z innych lepszych ludzi, wyciskają z nich „siódme” poty i bezwiednie niszczą związki. Ich główna wada, że muszą być zawsze lepsi od nas i to, że są zbyt dobrzy, z czego zresztą są dumni, staje się jednocześnie zaletą, gdyż bez ciężkiej pracy, zwłaszcza wykonywania trudnych, nieprzyjemnych, pracochłonnych zadań, od których pozostali stronią, i świeceniu nieskazitelnym przykładem, nie byłoby komu napędzać świata. Rzecz w tym, iż nie jest prosto obcować z wyczerpującym perfekcjonistą, kiedy jest się samemu niedoskonałym. Pamiętajmy też, wampiry te tworzą alternatywną rzeczywistość, w której błahe zadania przytłaczają swą złożonością, drobne i przypadkowe niedociągnięcia stają się porażającymi błędami, gniew wydaje się być usprawiedliwiony, samotność z tytułu bycia jedynymi kompetentnymi – kłopotliwa, a wszystko musi być ustawicznie kontrolowane, w przeciwnym razie wyobcowany świat wampira rozpadnie się na kawałki, trudne do uporządkowania z logicznego punktu widzenia.

Dlatego w kontaktach z perfekcjonistami nie ma sensu nawiązywać do ich perfekcyjnych skłonności jako problemu do rozwiązania. Należy za to mówić wprost o zranionych uczuciach (do czego przyczynili się niechcący, a nie rozmyślnie – trzeba podkreślić!), prosić bezpośrednio i otwarcie to, czego chcemy, wyraźnie ustalać priorytety działania, dążyć do sprecyzowania wyniku, za jaki jesteśmy odpowiedzialni oraz nauczyć się samodzielnie, rzetelnie oceniać swoje wysiłki i doceniać osiągnięte rezultaty (perfekcyjniści tego nie zrobią, bo są zawistni). Wskazaniem jest również uczenie się od nich wtedy, gdy wiedzą od nas więcej, a

często mają rację, i wówczas przyjmowanie postawy buntowniczo-opozycyjnej nie najlepiej by świadczyło o nas samych.

Purytanie są ludźmi pełnymi sprzeczności. Podobnie jak wampiry-perfekcjonisci, pragną oni kontrolować sytuację, w której się znajdują, i to, rzecz jasna, w najdrobniejszych szczegółach, zwłaszcza w nich, gdyż skupiając nadmierną uwagę i troskę na „małych” sprawach, w ten dziwny sposób starają się opanować owe lęki przed dużo większymi i poważniejszymi. Również i purytanie wykazują skłonność do minimalizacji porażek w swoim życiu, miast optować za maksymalizowaniem zysków. Wysysając ze swoich ofiar energię, równocześnie odmawiają im swojej aprobaty.

Znawcy przedmiotu twierdzą, iż dążenie zwykłego człowieka do osiągnięcia świętości jest dużo łatwiejsze od życia z purytaninem, który, głosząc szczytne hasła o moralności oraz „piejąc” tyrady potępiające zło i grzeszników, sam wcale nie ma zamiaru zostać męczennikiem z powodu swych radykalnych przekonań. On tak naprawdę chce tego samego co wszyscy inni, a więc nagród doczesnych, nie zaś życia wiecznego w pełnej szczęśliwości. Purytanie konsekwentnie trzymają się podejścia procesowego, które powinno ich doprowadzić do spodziewanych bogactw, statusu, sławy i chwały. Tymczasem na tym świecie nagrody częstokroć dostają się ludziom, którzy niekoniecznie na nie zasługują, ale za to doskonale wiedzą, jak je zdobyć. Trudno im zrozumieć sens organizacji świata tak nieprzyjaznego dla ludzi moralnych, jak go postrzegają, w którym nie zwycięża w sposób jednoznaczny sztywny zbiór zasad i wartości moralnych oraz respektowanie dość arbitralnych reguł, wsparte stosownym systemem nagród i kar. Zapominają, że cnota powinna być nagrodą samą w sobie, jaką życie – wzmocnione zaletami jednostki ludzkiej – ma nam do zaoferowania.

Wampiry purytańskie są nie mniejszymi tyranami, niż perfekcjonisci. Pouczają każdego dookoła, jak żyć uczciwie, być prawym i życzliwym. Starają się, żebyśmy przestrzegali bezwarunkowej miłości, bezwzględnej sprawiedliwości i wyznawali jedyną dopuszczalną prawdę. W tym celu gotowe są w walce ze złem sięgnąć po takie narzędzia, jak: 1) przykładne, surowe karanie, aby zmienić lub poprawić cudze zachowania (skutek: uciekamy przed nimi bądź przystępujemy do działań odwetowych), 2) stosowanie cenzury, bo tylko one wiedzą, co jest dobre, a co złe (cenzor wewnętrzny), 3) uciekanie się do przemocy, aktów okrucieństwa, nierzadko terroru psychicznego (w skrytości ducha zadawanie innym bólu sprawia im przyjemność, ale żywią przekonanie, iż czynią to dla naszego dobra, a być może dobra całej ludzkości; muszą wszak ingerować w zakresie ukarania grzeszników, chociażby najbardziej zatwardziały, jeśli się Bogu nie spieszy lub wesprzeć go pomocną dłonią, gdy jest tak zapracowany). Patrząc na zachowania purytan z dystansu, można odnieść wrażenie, że ból, jaki sprawiają innym, i surowość, z jaką ich traktują, są niczym w porównaniu z bólem, jaki zadają one sobie samym w życiu prywatnym i publicznym, jak też z surowością stosowaną wobec siebie. Prawdą jest też to, iż w głównej mierze ta odmiana wampira przyczynia się do rozplenienia sił zła, z którymi tak zapamiętale walczy. Ale trudno się temu specjalnie dziwić, jako że publiczne ośmieszanie, oszukiwanie, szykanowanie, deprecjonowanie, deptanie godności, potępienie, zadawanie cierpień, przesłuchiwanie jak przestępców, krzywdzenie, zaoczne bezpodstawne wyrokowanie i bezlitosne karanie, zawsze skutkuje traumą u ich ofiar, które albo wycofują się z życia w bezradność, albo przystępują do ataku.

Co ciekawe, wampiry purytanie stoją twardo na stanowisku, iż wszystko, co czynią, jest absolutnie bezinteresowne; ich działania są z gruntu rzeczy legalne, moralne, wręcz altruistyczne. Nie potrafią dostrzec w nich ani samolubstwa, ani świadomego wyrządzania krzywdy i szkód, ani celowej destrukcji. Można je określić mianem mistrzów od samooszukiwania i ekspertów od bezdusznego przestrzegania prawa, nawet wówczas gdy jest ono nieludzkie. Pomiędzy zastaną miłczenia przywoływane przez nich cytaty z Biblii, nawołujące do m. in. miłosierdzia, wybaczenia/przebaczenia, troski, dobroci, współodczuwania, tolerancji, współczucia czy litości.

Tak jak bez większego trudu przychodzi im ranienie i upokarzanie innych, to jeśli chodzi o purytańskie wampiry z ogromną łatwością obrażają się na wszystkich i byle co, żywiąc przy tym głęboką i trwałą urazę z powodu niedoceny ich walorów i zachnych zamiarów oraz pogardę wobec zepsutego świata, który zapomniał o nagrodzeniu swych „aniołów” i wyrównaniu rachunków z „diabłami”. Nic więc dziwnego, że jako siła wyższa, nacechowana „świętością” życia za życia, wkraczają do akcji z jeszcze większym zapamiętaniem niż do tej pory, aby nie czekać na rozstrzygnięcia „sądu ostatecznego”.

Obrona przed wampirami-purytanami nie wymaga specjalnych zabiegów. Jeżeli wiemy, kim jesteśmy, znamy swoją wartość, przestrzegamy zasad moralnych, jesteśmy asertywni i potrafimy efektywnie działać, wampiry te nie mogą nas zranić. Natomiast gdy brak nam poczucia pewności siebie, dysponujemy zaniżoną samooceną i potrzebujemy czyjejś aprobaty, to możemy znaleźć się w ich szponach, prędzej niż się spodziewamy, urzeczeni propozycją zaprowadzenia nas do wymarzonego nieba (tymczasem nasze życie z wampirem najczęściej zamienia się w drogę do piekła). Jedynie w stosunku do osób, mających większą władzę od purytan, wampiry te czują respekt i nie starają się ich dopaść wprost. Przekonać wampira – „dobrego człowieka”, który chce nas dopaść, że nie jesteśmy złym człowiekiem, wymaga sporych umiejętności negocjacyjnych. Najgłupsze co można zrobić, to wystawić się mu na cel i poddać jego kontroli (spełnienie żądań, bunt, oburzenie, wyładowanie złości). Wielu wampirom obsesyjno-kompulsywnym pomagają treningi inteligencji emocjonalnej, w zakresie ekspresji i kontroli emocji, oraz ćwiczenie pozytywnej postawy i pozytywnego działania.

Wampiry Paranoiczne

Ten typ wampirów emocjonalnych uznaje się za najtrudniejszy do poradzenia sobie z nim i bardzo niebezpieczny, jeśli chodzi o konsekwencje działania. Paranoja zwykła kojarzyć się nam z obłądem, szaleństwem naszpikowanym urojeniami, teoriami spiskowymi i złudzeniami o „byciu prześladowanym”. Aby dotrzeć do istoty wampiryzmu paranoicznego, należy rozpocząć od zrozumienia postrzegania i rozumienia otaczającego te wampiry świata, czyli od rozpoznania schematów myślowych, leżących u podstaw ich fałszywych przekonań oraz wynikających z nich takich a nie innych zachowań i działań.

Otóż, wampiry paranoiczne nie tolerują w najmniejszym stopniu niejednoznaczności, przypadkowości, niejasności i niepewności. Chcą postrzegać świat w sposób prosty i przejrzysty, dający się uporządkować według czytelnych reguł, w przeciwstawne kategorie: tak-nie, miłość-nienawiść, prawda-falsz, wierność-zdrada, czarne-białe, światło-ciemność. Niektórzy badacze są skłonni dopatrywać się uwarunkowań neurologicznych dla ich wyjątkowych zdolności postrzegania i

wewnętrznego przymusu organizowania świata (porządkowanie najdrobniejszych i rozproszonych szczegółów w spójną, zwartą i zrozumiałą całość może doprowadzić paranoików do szaleństwa).

Zatem wspomniane wampiry cechuje nieustanne poszukiwanie jednej prostej idei, która by wszystko wyjaśniała (poszukują prostych odpowiedzi na skomplikowane pytania). Są przy tym świetnymi hipnotyzerami, którzy wcześniej sami siebie zahipnotyzowali i uwierzyli w to, co mówią innym. Wykazując niezłomną determinację, skłaniają nas do uwierzenia w istnienie ukrytej rzeczywistości, którą właśnie odkryły. Dzięki swej wyjątkowej sile perswazji i odporności na zmęczenie (tak długo przekonują, aż ze zmęczenia własnego wreszcie ustąpimy), ich teorie wydają się być nie tylko zgoła rozsądne, lecz i bardziej przekonujące niż fakty. Trzeba jednak mieć się na baczności, gdy wampir paranoiczny zniechęca nas do zasięgania opinii zewnętrznej, chcąc być jedynym naszym źródłem informacji, a ponadto należy pamiętać, iż jego władza nad tymi, którzy właśnie to, co on mówi, chcą usłyszeć, jest znacznie większa niż gdybyśmy mówili im prawdę, o której słyszeć wcale nie chcą.

Jeśli chodzi o spostrzegawczość, wampiry te percepują rzeczywistość taką, której inni nie są w stanie zobaczyć. Czasami widzą więcej, niż byśmy sobie tego życzyli. Krótko mówiąc, widzenie „za dużo” może im nie wyjść na dobre, jeśli chodzi o relacje międzyludzkie. Wszystko ma dla nich ukryty sens, głębsze znaczenie, jest powiązane z innymi rzeczami, zjawiskami i procesami. Ten tor myślenia może je zaprowadzić bądź do wyzwolenia się geniuszu, bądź uruchomić psychozę (granica między spostrzegawczością a podejrzliwością w stanach psychotycznych ulega zatarciu).

Bazując na cudzej niepewności, co pozwala im wysysać ze swych ofiar energię, nigdy nie widzą swojego udziału w tworzeniu owej niepewności i niejasności, które je tak śmiertelnie przerażają. Pragną być rozumiane przez innych, wzbudzać zaufanie (ich wewnętrzne nastawienie: brak ufności w stosunku do ludzi i ich działań; życie z wampirem paranoicznym wymaga zasłużenia sobie na jego zaufanie), potrzebują bliskości, ale zbytnia intymność i wieloznaczność w związkach je przeraża do tego stopnia, że rezygnują z miłości na rzecz poszukiwania prawdy i czystości. Chcą, by ludzie z ich otoczenia byli uczciwi i wierni im, udowadniając swoją lojalność wobec nich co chwila.

Paranoicy są przekonani o swej cnotliwości. Dla nich nic, poza własną cnotą, nie jest takie, jak się wydaje być. Dlatego starają się wkomponować nas w swą obciosaną alternatywną rzeczywistość, w której królują ich wąskie, proste, naciągane poglądy i klarowne sztywne zasady, a ponieważ wierzą w nie żarliwie, są gotowi dla nich zginąć albo zabić. Nie zapominajmy, prawda, odwaga, honor, lojalność – to dla wampirów paranoicznych bynajmniej nie abstrakcyjne pojęcia, lecz w pełni realne byty. Co więcej, wszystkie swoje działania uważają za prawe, tak więc w myśl swych nieugiętych, fanatycznych wręcz przekonań i podporządkowania się nakazom wyższej moralności, są skłonne usprawiedliwić swą wściekłość, żywioną do kogoś urazę, krzywdzenie innych i stosowanie przemocy emocjonalnej. Zemsta, i to dokuczliwa, wydaje się tu być panaceum na wszystkie ich bolączki. Rzadko też wybaczą błędy i wykroczenia innych, z zadowoleniem „rzucając” grzeszników w „ogień mąk piekielnych”. Uchodzą za zaciekle obrońców swoich zasad i swych bliskich sojuszników, żyjących i gotowych do poświęcenia się w ich imię. Z łatwością rozpoznają, gdy mamy coś do ukrycia, gdy ich zdradzamy myślą, słowem lub

uczynkiem. Niekiedy atakują niepostrzeżenie, aby tylko sprawdzić nasze do nich przywiązanie i bezgraniczne oddanie, po czym równie szybko się wycofują z takiego zachowania (testowanie lojalności). Są więc nieprzewidywalne w swym postępowaniu. Cynicznie raniąc innych, same boją się najdrobniejszego zranienia. A poza tym bycie paranoikiem naprawdę boli, podobnie jak samo myślenie o nich bywa zajęciem nader wyczerpującym.

Paranoicy kochają teorie spiskowe. Można wręcz powiedzieć, że postrzegają świat poprzez pryzmat wielkiego spisku, ukutego specjalnie po to, by je koniecznie unieszczęśliwić (wolą żyć w konspiracji niż w wieloznacznym świecie). Pod wpływem bólu egzystencjalnego jedni z nich wycofują się we własny świat iluzji, gwarantujący im poczucie bezpieczeństwa. Natomiast spora część wampirów paranoicznych odnajduje sens swego życia w przewodzeniu ludziom, stając po stronie „dobra” w walce ze „złem”. W swym dążeniu do przewodzenia innym nie ustępują osobowościom narcystycznym. Są też i tacy, których paranoiczne skłonności stanowią źródło ich niebywałej kreatywności, gdzie samolubne zmagania – podobnie jak u narcyzów – mogą przynieść ludzkości coś dobrego (literatura, sztuka, filozofia, religia, nauka etc.), a nie tylko im samym. Ich zdolność do niezwykle przejrystego myślenia i przyglądania się rzeczom w odmienny sposób już nie raz okazała się podwaliną rewolucyjnych teorii i przełomowych odkryć, owocujących dobroczynnymi skutkami.

Wampiry paranoiczne mogą być wizjonerami (pierwszy subtyp), bądź tzw. zielonookimi potworami (drugi subtyp). Jedne i drugie wymagają od nas, byśmy uwierzyli na słowo w ich prawdy, nierzadko wątpliwego pochodzenia. Jeszcze gorzej dla nas, gdy odkrywają, że to my zatailiśmy przed nimi jakąś prawdę.

Wizjonerzy starają się na siłę przekonać wszystkich do swoich nietuzinkowych pomysłów. Nawet, gdy postanowiliśmy się trzymać z daleka od wampirów paranoicznych, to ich idee, pomysły, wizje, strategie, inicjatywy, osiągną nas wszędzie. Niektóre z nich są szalone i głupie, ale bywają też nowatorskie i użyteczne. Rzecz w tym, jak je odróżnić. Te pierwsze skłaniają się bardziej do tłumaczenia przeszłości, nie dają się zweryfikować, a stopień ich przyswajalności przez ludzi zależy od wiary tychże w ich obiektywną wartość. Z kolei dobre pomysły, które mogą przynieść korzyści, lepiej nadają się do przewidywania przyszłości i poddają się w końcu sprawdzeniu. Dlatego nie należy przypadkiem „wylewać dziecka z kąpielą”. Dla wizjonerów zupełnie niezrozumiałym jest brak entuzjazmu ze strony otoczenia wobec głoszonych przez nich wizji i wygenerowanych, świetnych pomysłów. Chcieliby widzieć w ludziach, zwłaszcza im bliskich, apostołów rozślawiających ich teorie i wytrwale tłumaczących wszelkie wątpliwości związane z przedstawionymi w nich ideami. Należy jednak strzec się – ulokowanych wśród tych wampirów – fanatyków politycznych czy religijnych, którzy mogą przysporzyć ogromnych cierpień wszystkim wokół, a także doprowadzić do zagłady ludzkości i planety.

U „zielonookich potworów” dominującą i uniwersalną kwestią pozostaje zażdrość. Ten podtyp wampirów jest równie nieprzystosowany do niepewności, jak wizjonerzy. Stąd sprawa lojalności, w tym dochowywania ich tajemnic, wydaje się być w tym przypadku pierwszoplanową. Obojętnie jak bardzo byśmy się nie starali, i tak nie sprostamy ambitnym, paranoicznym standardom zachowania czystości umysłu i podejmowanych czynności. Ba, już samo fantazjowanie o nie dochowaniu wierności im, traktowane jest jako przestępstwo, godne potępienia na wieki. Jako że mają oni problem z własną otwartością i zaufaniem, nie do rzadkości należy

domaganie się przez nich dowodów naszej do nich miłości, czy poddawanie się kolejnym próbom lojalności.

Ta odmiana wampirów lubi klócić się z nami całymi godzinami, potrafi wyjaśnić wszystko tak, że w końcu im ulegniemy. Jest wrażliwa na krytykę i od czasu do czasu może się czegoś nauczyć, o ile chce pozostać w naszych oczach godna podziwu. Co się tyczy zerwanych związków partnerskich, wampiry-zielonookie potwory na ogół chcą odzyskać swe ofiary, ale nie z powodu miłości, lecz celem zemsty za ich porzucenie czy odrzucenie. Zazdrośni paranoicy bywają poważnie niebezpieczni, dlatego nie próbujemy ich oszukać (nie ukrywamy niczego, bo i tak wampir się o tym dowie), nie zgadzamy się na próby miłości i lojalności, unikajmy byłego partnera po zerwaniu, aby nie żywił nadziei, że zmienimy zdanie, i odpowiadajmy na ważne pytania, nie dając się złapać w sieć przesłuchań na tematy nieistotne, które uprawdopodobniają nasilenie podejrzeń wampira (im bardziej staramy się zaradzić chorobliwej zazdrości paranoika, tym bardziej się ona rozrasta). Radzenie sobie z „zielonookim potworem” nie dotyczy nauki lepszego przystosowania się do skomplikowanego, dynamicznego i nieprzewidywalnego świata. Z tym kłopotem paranoicy muszą sobie dać radę sami. My możemy co najwyżej zredefiniować elementarne pojęcia i najważniejsze zasady, jakimi się posługują i kierują, poprzez ukazanie ich związku z istniejącą sytuacją, nie zapominając o odwołaniu się – ze zrozumiałych względów – do „boskiego pierwiastka” tkwiącego w ich duszach.

Wniki badań własnych nad zjawiskiem wampiryzmu emocjonalnego wśród kadry kierowniczej

Tabela nr 1. Ranking wampirów-kierowników według słuchaczy SP

TYP WAMPIRA EMOCJONALNEGO	RANKING KIEROWNIKÓW – WAMPIRÓW (DZ; UE) W SZKOLNICTWIE	RANKING KIEROWNIKÓW – WAMPIRÓW (DZ i P)	RANKING KIEROWNIKÓW – WAMPIRÓW (BHP)
ASPOŁECZNY	4	1	2
HISTRIONCZNY	5	5	1
NARCYSTYCZNY	1	2	5
OBSESYJNO – KOMPULSYWNY	3	3	4
PARANOICZNY	2	4	3

W badaniach pilotażowych, przeprowadzonych w październiku 2006 r. i kwietniu 2007 r., wzięło udział: 132 słuchaczy studiów podyplomowych „Doradztwo zawodowe” (studia finansowane ze środków UE), studiujących w roku akad. 2005/2006, 18 słuchaczy podyplomowych studiów: Doradztwo zawodowe i przedsiębiorczość (rok akad. 2006/2007) i 25 słuchaczy podyplomowych studiów: Bezpieczeństwo i higiena pracy (rok akad. 2006/2007). Studia te prowadzone są na Uniwersytecie Zielonogórskim. Na uwagę zasługuje fakt, iż w przypadku studiów opłaconych ze środków unijnych słuchacze rekrutowali się spośród nauczycieli i kadry kierowniczej placówek edukacyjnych. W dwóch pozostałych – byli to przedstawiciele różnych profesji.

W tabeli 1, przedstawiam ranking typów wampirów emocjonalnych, zajmujących stanowiska kierownicze. Za narzędzie badawcze posłużyły nam listy kontrolne Bernsteina.

Jak wynika z powyższej tabeli, miejsca rankingowe, zajmowane przez poszczególne typy wampirów emocjonalnych, rozpoznanych wśród kadry kierowniczej szkół podstawowych i średnich, odbiegają nieco od list rankingowych sporządzonych przez inne środowiska zawodowe. Jednak czołowe miejsca, przypisane wampirom narcystycznym i paranoicznym, powinny budzić w świecie edukacji zdrowy niepokój. Wśród 11 podtypów wampirów emocjonalnych, w szkolnictwie dominują zaburzenia osobowości, przynależne do pięciu odmian. Wampiry zarządcze rekrutują się przeważnie spośród następujących subtypów: I miejsce – supergwiazdy, II miejsce – wizjonerzy, III miejsce – perfekcjniści, IV miejsce – tyrani i V miejsce – odgrywający role. Nasze badania w tym obszarze znajdują się dopiero w fazie wstępnej, ale wyniki, otrzymane już na tym etapie, dają wiele do myślenia. A jeszcze więcej do przemyślanego działania, ukierunkowanego na właściwe kształcenie zarządzających edukacją i skuteczne radzenie sobie z przejawami wampiryzmu emocjonalnego. Poznanie mechanizmów motywujących działania tych wampirów, pozwoli odpowiednio wcześniej zapobiegać tym aberracjom psychicznym.